

Janusz Mariański*

Dom rodzinny w opinii młodzieży polskiej

Rodzina znajduje się w centrum uwagi wielu socjologów. Jedni z nich koncentrują się na pozytywnych funkcjach rodziny i mówią o zmianach modelu rodziny i zadaniach spełnianych przez nią, inni badają nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, wskazują na liczne przejawy dogłębnego kryzysu czy nawet „zapaści”, na zagrożenie trwałości małżeństwa i osłabienie więzi społecznych w rodzinie. Z jednej strony wskazuje się na upadek tradycyjnych struktur rodziny i trwałą jej kryzys, z drugiej podkreśla się względnie dobrą kondycję współczesnej rodziny („przyszłość należy do rodziny”). Socjologowie opisują procesy dezinstytucjonalizacji małżeństwa i tendencje pluralizacyjne w rodzinie, wskazują na jej nowe kształty i struktury, szkicując nawet kontury „postrodzinnej rodziny”, odnoszącej się do nowych form wspólnego życia osób ludzkich¹.

* Prof. dr hab. Janusz Mariański, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie.

¹ J. Mariański, *Rodzina wobec wartości: rozpad czy transformacja?*, [w:] *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 87–107; M. Szyszka, *Współczesna rodzina – polskie dylematy*, [w:] *Społeczeństwo – przestrzeń – rodzina. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Kryczce*, M. Szyszka (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 275–288.

Rodzina jest nazywana grupą pierwotną i podstawową – pierwotną w rozwoju wszelkich form życia społecznego i biografii jednostki; podstawową, gdyż stanowiła i stanowi elementarną jednostkę organizacyjną każdego historycznego społeczeństwa². Odgrywa ona pierwszorzędną rolę w zakresie socjalizacji i wychowania, w zaspokajaniu podstawowych potrzeb człowieka: miłości i uznania, poczucia stabilizacji i równowagi psychicznej. W procesie socjalizacji rodzice wprowadzają dziecko najpierw we wspólną rodziną, a następnie w całościowe społeczeństwo.

Do niedawna utrzymywał się *de facto* w rodzinie polskiej przekaz wartości, norm i wzorów zachowań oraz – z pewnymi wyjątkami – zasadniczy konsens postaw między pokoleniami. „Rodzina i dom są instytucjami, w których przede wszystkim i na pierwszym miejscu szuka się pomocy w sytuacji kryzysowej i w sytuacjach trudnych, a nie w instytucjach do tego wyspecjalizowanych. Rodzina też przed innymi instytucjami pośredniczy w poszukiwaniu mieszkania, pracy, w zmianie środowiska. Pokolenia w rodzinie czują się z sobą nadal silnie związane”³.

W ostatnich dwóch dekadach zaznaczyły się w sposób coraz bardziej wyraźny procesy dyskontynuacji w przekazie wartości i norm, na znaczeniu traci nieco sama rodzina

² J. Turowski, *Rola rodziny w kształtowaniu kultury. Właściwości strukturalne rodziny i jej zagrożenia*, [w:] *Kultura dnia codziennego i świętecznego w rodzinie*, L. Dyczewski, D. Wadowski (red.), Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, s. 11–18; M. Łuczak, *Urząd w czasach twittera. Pastoralno-teologiczne studium nauczania abp. Józefa Kupnego*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2018, s. 86–88; L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994, s. 11–120.

³ L. Dyczewski, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, [w:] *Rodzina jako wartość w cywilizacji chrześcijańskiej*, Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu, Warszawa 2001, s. 17–83; W. Świątkiewicz, *Rodzina jako wartość w społeczeństwie*, [w:] *Tychy – integracja, społeczność lokalna, rodzina miejska*, M. M. Szczepański (red.), Wydawca IOTAN, Tychy 1999, s. 119–128; U. Beck, *Konflikt dwóch modernizacji*, „Państwo i Kultura Polityczna” 1991, nr 1, s. 25.

jako wartość, dokonują się coraz wyraźniej procesy osłabienia, a nawet rozpadu więzi rodzinnych⁴. Opinia socjologa Leona Dyczewskiego: „Pragnieniem przeciętnego Polaka/Polki jest zawrzeć małżeństwo i żyć w rodzinie. Wartościami najbardziej upragnionymi przez młode pokolenie Polaków są udane małżeństwo, udane życie rodzinne, dzieci. Wyprzedzają one, i to znacznie, wszelkie inne wybierane przez młodzież wartości. Młodzi ludzie, niezależnie od tego, czy pochodzą z udanej czy nieudanej rodziny, pragną założyć własną rodzinę i mieć dzieci. Życie w stanie nierodzinnym (wolnym) traktowane jest raczej jako konieczność życiowa”⁵, wymaga już dzisiaj pewnych korektur.

Dostrzega się coraz wyraźniej wpływ współczesnych trendów kulturowych, zorientowanych bardziej na wzory indywidualnej samorealizacji i osobistej przyszłości niż na umacnianie wspólnoty rodzinnej. To pozwala przewidywać dalsze zróżnicowanie i pluralizację życia małżeńskiego i rodzinnego⁶. W niniejszym artykule podejmuję tematykę

⁴ A. Błasiak, *Tendencje zmian we współczesnych rodzinach w ponowoczesności*, „Horyzonty Wychowania” 2019, nr 45, s. 11–21; I. Mroczkowski, *Rodzina, gender i nowy feminizm. Podstawy chrześcijańskiej obrony i promocji rodziny*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2014, s. 36–39; W. Świątkiewicz, A. Górny, K. Juszczak-Frelkiewicz, *Religiousness and Lifestyles. Sociological Study of Slovak Families*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017.

⁵ L. Dyczewski, *Kultura w całościowym planie rozwoju*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2011, s. 88; L. Dyczewski, *Więź międzypokoleniowa w badaniach socjologicznych*, [w:] *Więzi międzypokoleniowe w rodzinie i w kulturze*, W. Świątkiewicz (red.), Wydawca Studio NOA, Katowice 2012, s. 35–36.

⁶ M. Rembierz, *Egzystencjalne i aksjologiczne doświadczenia domu rodzinnego*, [w:] *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, L. Dyczewski, D. Wadowski (red.), Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, s. 41–57; M. Rembierz, *Dom rodzinny jako przestrzeń wychowania intelektualnego – wzrastanie w mądrości czy utwierdzanie się w dziedzicznych uprzedzeniach i stereotypach?*, [w:] *Jaka rodzina takie społeczeństwo. Wspólnototwórczy wymiar wychowania integralnego*, M. T. Kozubek (red.), Księgarnia św. Jacka, Katowice 2012, s. 225–255.

domu rodzinnego i panującej w nim atmosfery w relacjach między rodzicami i dziećmi. Szczegółowo rozważę takie zagadnienia, jak: rodzina jako wartość naczelna, rodzina jako wartość życia codziennego, ogólna ocena atmosfery wewnątrzrodzinnej, ocena ojca i matki, style wychowania w rodzinie, zbieżność i rozbieżność w poglądach młodzieży oraz ich ojców i matek⁷.

Podstawą niniejszych rozważań są wyniki badań socjologicznych własnych i innych socjologów, które wskazują na powolne procesy detradycjonalizacji i indywidualizacji życia małżeńskiego i rodzinnego, a także jej wewnętrznej sekularyzacji. Zakładam, że zebrany materiał empiryczny odzwierciedla w zasadniczych zarysach rzeczywiste poglądy, opinie, preferencje i postawy młodzieży polskiej oraz stanowi dobry szkic socjologicznego portretu młodego pokolenia Polaków⁸.

Rodzina jako wartość naczelna

Rodzina i posiadanie własnych dzieci, szczęśliwe życie rodzinne, są dla większości Polaków istotnymi wartościami. Potwierdzają to wielokrotnie sondaże opinii publicznej i badania socjologiczne, wskazujące na silny familiocentryzm polskiego społeczeństwa. Wyniesione z domu rodzinnego wartości są często podstawą kształtowania się przyszłej ro-

⁷ J. Mikułowski Pomorski, *Dom w świadomości studentów*, [w:] A. Karwińska, J. Mikułowski Pomorski, R. Paszkowska, *Rola wyższej uczelni w kształtowaniu świadomości studentów. Europejska wspólnota kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2009, s. 93–166; W. Świątkiewicz, *Więzi międzypokoleniowe. Między losem a wyborem*, s. 39–56.

⁸ L. Dyczewski, *Symbolika domu*, „Inspiracje” 1997, nr 6, s. 10–12; *Mieć rodzinę – dom*, [w:] Konkurs szkolny o rodzinie „Mieć taki dom ...”, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Nauczycieli „Warsztaty w Drodze”, Zielona Góra 2001; J. Izdebska, *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci. W kontekście społeczno-kulturowych różnicowań współczesnej rodziny*, Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok 2006.

dziny, uznawanych ideałów życia małżeńskiego, sposobów i stylów wychowania dzieci. W tradycji polskiej rodzina jest w dalszym ciągu wartością o szczególnym znaczeniu. Uznawane przez Polaków wartości związane z rodziną wydają się charakteryzować znaczną trwałością od wielu już lat. Akceptuje się przede wszystkim cele ze sfery afiliacyjno-stabilizacyjnej. Wyraźna jest tendencja do ujmowania życia w kategoriach małych struktur, tj. rodziny i kręgu przyjaciół.

Od początku transformacji ustrojowej w społeczeństwie polskim bardzo ważnym elementem planów życiowych młodzieży staje się kariera zawodowa i sukces. Według niektórych badań socjologicznych z przełomu wieków rodzina polska traci stopniowo swoją priorytetową pozycję i w hierarchii wartości nie zajmuje już pierwszego miejsca. Wyraźnie wzrasta ranga wartości materialnych, a także wartości związanych z pracą i wykształceniem. Mówi się o postępującej pragmatyzacji, merkantylizacji i ekonomizacji świadomości społecznej. Wzrastająca lub obniżająca się lokata pewnych wartości jest odbiciem trendów zachodzących w makrostrukturze społecznej. Wyraźnie tracą na znaczeniu takie wartości życiowe, jak możliwość wpływania na sprawy publiczne, przynoszenie ludziom pożytku (wartości prospołeczne) i wartości religijne⁹.

Także rodzina staje się poniekąd „ofiarą” procesów modernizacji społecznej i związanej z nimi dezinstytucjonalizacji, traci zdolność izolowania jednostek od szerszego kontekstu społecznego. Jeżeli nawet rodzina polska pozostaje w dalszym ciągu istotnym elementem ludzkiego współżycia, wpływa na rozwój osobowości dziecka i całą jego osobową biografię, to równocześnie coraz wyraźniej preferuje się war-

⁹ L. Dyczewski, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 34–36; J. Mariański, *Religijność młodzieży szkolnej w procesie przemian (1988–2017)*, „Edukacja Międzykulturowa” 2019, nr 1, s. 19–37.

tości związane z wykształceniem i pozycją społeczną. Zawód i dobra praca na pewnym etapie życia wielu jednostek są bardziej preferowane niż małżeństwo, rodzina i dzieci. Te drugie są co najmniej przesuwane o kilka lat jako wartości godne realizacji.

W warunkach intensywnej transformacji społeczno-ekonomicznej i społeczno-kulturowej zmienia się ważność i znaczenie poszczególnych wartości i ich treści, zmieniają się też praktyczne sposoby ich realizacji. Niektóre wartości całkowicie stabilne w osobowości człowieka mogą okazać się trudne do realizacji w życiu codziennym, a nawet stają się dysfunkcjonalne w zróżnicowanym i zmieniającym się radykalnie społeczeństwie. W nowych warunkach ustrojowych, gospodarczych, społecznych i kulturowych zaznaczają się szczególnie silne tendencje w kierunku indywidualizmu, wzrostu znaczenia wartości skoncentrowanych na „ja”. Przemiany aksjologiczne ku indywidualizmowi wiążą się z różnymi motywacjami¹⁰.

Wszyscy zgadzają się co do tego, że rodzina – jakkolwiek nie jest jedynym czynnikiem podtrzymywania ciągłości dziedzictwa społecznego, kulturowego, moralnego i religijnego – to jest jedną z najważniejszych instancji wychowawczych i nośników socjalizacji. Przekazuje ona nie tylko określony zasób wiedzy, ale i pewien system wartości, dążeń i aspiracji życiowych. W niej najskuteczniej weryfikuje się świat wartości i ich synteza. Rodzina otwiera się na społeczeństwo i w nim musi znaleźć swoje oparcie, zarówno w formie uznania społecznego, jak i niezbędnej pomocy ekonomicznej, by mogła odegrać w nim swoją niezastąpioną rolę w tworzeniu klimatu bezpieczeństwa i zaufania, aby dzieci

¹⁰ J. Izdebska, *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 957–965; L. Dyczewski, *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 49–55.

mogły spokojnie patrzeć w przyszłość i otrzymać właściwe wychowanie. Rodzina i szczęśliwe życie rodzinne w latach dziewięćdziesiątych XX w. znajdowały się na pierwszym miejscu wśród celów życiowych Polaków.

W badaniach socjologicznych nad młodzieżą maturalną w 2009 r. jedna z ważnych kwestii dotyczyła znaczenia przypisywanego rodzinie. Rodzina była oceniana w kontekście planów życiowych i ważnych wartości, takich jak praca, przyjaciele, czas wolny, polityka i religia. Najwyższe pozytywne notowania dotyczyły rodziny. W całej zbiorowości 86,1% badanych maturzystów przypisywało rodzinie bardzo ważne znaczenie w swoim życiu, 58,6% – przyjaciołom, 46,4% – pracy, 36,4% – czasowi wolnemu, 30,6% – religii i 5,1% – polityce. Młodzież wiejska i miejska odnosiła się w podobny sposób do wartości „rodzina”¹¹.

W 2016 r. w całej zbiorowości maturzystów puławskich 87,1% badanych uznawało rodzinę za wartość bardzo ważną w swoim życiu, 6,3% – za raczej ważną, 1,0% – za niezbyt ważną, 0,3% – za w ogóle nieważną, 4,5% – trudno powiedzieć, 0,7% – brak odpowiedzi. Biorąc pod uwagę najwyższe oceny („bardzo ważne”) i oceny średnie („raczej ważne”) można stwierdzić, że wśród maturzystów puławskich większe lub mniejsze znaczenie przywiązuje się do następujących wartości: rodzina (93,4%), zdrowie (93,3%), znajomi i przyjaciele (92,3%), praca (89,9%), moralność (85,7%), czas wolny (83,5%), dobra materialne (68,2%), religia (66,8%) i polityka (24,1%). Wyższą ocenę znaczenia rodziny w życiu codziennym („bardzo ważna”) częściej deklarowała młodzież mieszkająca na wsi i w małych miastach niż w Puławach (91,0% wobec 80,7%)¹².

¹¹ J. Mariański, *Matżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 128–131.

¹² J. Mariański, *Maturzyści puławscy w latach 1994–2016. Szkic do portretu młodych Polaków*, Warszawskie Wydawnictwo Socjologiczne, Warszawa 2019, s. 129.

Według najwyższej oceny („bardzo ważne”) kolejność wybieranych wartości jest bardzo podobna, ale stopień aprobaty rodziny jest wyraźnie wyższy niż pozostałych wartości. Znamienne jest to, że przyjaciół i znajomych, moralność, pracę, czas wolny, a nawet dobra materialne ceni się wyżej niż religię. Trzy najwyższe wartości: rodzina, zdrowie, przyjaciele i znajomi uzyskały ponad 90% ogólnej aprobaty¹³.

W 1994 r. bardzo ważne znaczenie przypisywało rodzinie 82,3% badanych maturzystów puławskich, 13,7% – raczej ważne, 1,5% – niezbyt ważne, 0,5% – w ogóle nieważne, 1,3% – trudno powiedzieć, 0,6% – brak odpowiedzi; w 2009 r. (odpowiednio) – 86,1%, 9,9%, 1,8%, 0,1%, 1,3%, 0,8%; w 2016 r. – 87,1%, 6,3%, 1,0%, 0,3%, 4,5%, 0,7%. Dokonywane wybory wartości rodziny koncentrowały się w obszarze dwóch ocen – „bardzo ważne” i „raczej ważne”. Tylko nieliczni respondenci stosowali do określenia znaczenia rodziny oceny „niezbyt ważne” i „w ogóle nieważne” lub wstrzymywali się od wyrażenia jednoznacznej opinii.

Wziąwszy pod uwagę dwie najwyższe oceny („bardzo ważne” i „raczej ważne”) można skonstatować, że w latach 1994–2016 utrzymywały się na bardzo wysokim poziomie pozytywne oceny rodziny: w 1994 r. – 96,0%, w 2009 – 96,0% i w 2016 r. – 93,4%. Podobne wyniki uzyskał Marcin Rola wśród maturzystów lubelskich w roku szkolnym 2009/2010 (odpowiednio) – 88,4%, 8,7%, 0,9%, 0,0%, 1,5%, 0,6%. Rodzina jako wartość jest ceniona wysoko w całym społeczeństwie¹⁴.

¹³ W. Romanowicz, *Podstawowe wartości młodzieży prawosławnej*, „Rozprawy Społeczne” 2014, nr 2, s. 25–26.

¹⁴ J. Mariański, *Maturzyści puławscy w latach 1994–2016. Szkic do portretu młodych Polaków*, s. 131–132; M. Rola, *Wartości moralne w świadomości maturzystów lubelskich. Studium socjologiczne*, Wydawca i druk Drukarnia Stan-druk, Lublin 2016, s. 280.

W roku 2017 wśród maturzystów archidiecezji łódzkiej 85,5% badanych oceniło rodzinę jako wartość bardzo ważną w swoim życiu, 8,9% – jako raczej ważną, 1,2% – ani ważną, ani nieważną, 0,7% – raczej nieważną, 0,6% – zupełnie nieważną, 3,0% – trudno powiedzieć. Rodzina jako wartość wyprzedziła: zdrowie, prawdziwą przyjaźń, karierę zawodową, wykształcenie, wolność głoszenia własnych poglądów, szacunek innych ludzi, powodzenie materialne, małżeństwo, ojczyznę, życie pełne przygód, bezinteresowne pomaganie innym, wiarę religijną i udział w życiu politycznym¹⁵.

Młodzież prawosławna z czterech miast (Siemiatycze, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Białystok) w 2012 r. deklarowała w 88,9%, że uznaje rodzinę za bardzo ważną wartość w swoim życiu, w 8,6% – za ważną, w 0,7% – za niezbyt ważną, w 1,1% – za w ogóle nieważną, w 0,7% – trudno powiedzieć lub brak odpowiedzi. Rodzinę jako bardzo ważną wartość częściej uznawały kobiety niż mężczyźni, młodzież z liceów ogólnokształcących częściej niż ze szkół zawodowych, wierzący częściej niż obojętni religijnie i niewierzący. Według ocen „bardzo ważna” po rodzinie sytuowały się: zdrowie, przyjaciele, znajomi, moralność, religia, praca, czas wolny, dobra materialne i polityka¹⁶.

Rodzina jest wartością najwyższą także w ocenie dorosłej ludności polskiej. W 2017 r. według międzynarodowych badań europejskich systemów wartości 93,6% badanych dorosłych Polaków uznawało rodzinę za sprawę ważną w życiu i tylko 12,4% – uważało małżeństwo za instytucję przestarzałą (w latach 1990–2017 wskaźnik ten wzrósł od 5,9% do 12,4%). Wśród cech ważnych dla udanego małżeństwa wymieniano: wierność – 91,9% badanych, odpowiedni do-

¹⁵ K. Kaźmierska, *Młodzież archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2018, s. 48.

¹⁶ W. Romanowicz, *Świadomość religijna i moralna młodzieży prawosławnej*, Państwowa Wyższa Szkoła im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 2013, s. 177.

chód – 27,2%, dobre warunki mieszkaniowe – 34,3%, dzielenie obowiązków domowych – 49,8%, posiadanie dzieci – 61,5%, czas dla własnych przyjaciół i osobistych zainteresowań – 33,1%. Ważnym aspektem przemian życia rodzinnego jest natomiast fakt wspólnego zamieszkiwania przed ślubem. W 2017 r. dotyczyło to ponad jednej czwartej osób pozostających w związkach małżeńskich (wzrost o ponad 10 punktów procentowych w porównaniu z 2008 r.)¹⁷.

Szczęście rodzinne zajmuje także pierwsze miejsce wśród wartości, jakimi kierują się dorośli Polacy. W styczniu 2019 r. tę wartość wybrało 80% respondentów, mniej wybrało wartość zdrowie – 55%, spokój – 48%, grono przyjaciół – 45%, szacunek innych ludzi – 42%, uczciwe życie – 42%, praca zawodowa – 36%, wiara religijna – 28%, pomyślność ojczyzny – 23%, wolność głoszenia własnych poglądów – 18%, kontakt z kulturą – 11%, wykształcenie – 10%, dobrobyt – 9%, możliwość udziału w życiu społeczno-politycznym – 8%, życie pełne przygód – 5%, sława – 3%. Mieszkańcy wsi rzadziej niż mieszkańcy wielkich miast akcentowali wartość szczęścia rodzinnego. Mieszkańcy małych miast zajmowali pod tym względem pozycję pośrednią¹⁸.

W całej zbiorowości dorosłych Polaków w 2019 r. – według sondaży CBOS – 45% badanych deklarowało w zdecydowany sposób, że zależałoby im na tym, by ich rodzina była podobna do tej, w której się wychowywali; 39% – raczej tak; 11% – raczej nie; 3% – zdecydowanie nie; 2% – trudno powiedzieć. Na ogół Polacy są zadowoleni z rodziny, w której wyrosli, i dążą do tego, by ich własna rodzina była do niej

¹⁷ G. Kacprowicz, K. Bulkowski, *Rodzina jako podstawowy cel działań jednostkowych*, [w:] *Spółeczeństwo na zakręcie. Zmiany postaw i wartości Polaków w latach 1990–2018*, M. Marody i in. (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, s. 122–123.

¹⁸ R. Boguszewski, *Rodzina – jej znaczenie i rozumienie*, „Komunikat z badań CBOS” 2019, nr 22, s. 1–4.

podobna (84%). Pogląd ten podzielało mniej badanych będących w wieku 18–24 lata niż w wieku 65 lat i więcej (72% wobec 93%), więcej badanych mieszkających na wsi niż w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców (84% wobec 76%)¹⁹.

W zbiorowości młodzieży akademickiej w Rzeszowie w 2009 r. 58,96% badanych studentów deklaroowało, że chciałoby założyć w przyszłości taką rodzinę jak ta, w której wyrosli; 30,13% – nie i 10,91% – brak odpowiedzi. Zdecydowana większość respondentów wysoko oceniła wartość małżeństwa: 80,29% ankietowanych pragnęło zawrzeć związek małżeński; 8,63% – związek nieformalny o charakterze względnie trwałym; 6,03% – luźny związek bez zobowiązań; 5,05% – brak odpowiedzi²⁰.

Ukazane powyżej wyniki badań socjologicznych potwierdzają stałą obecność „orientacji na rodzinę” w świadomości młodzieży i w całym społeczeństwie polskim (wartość „mocna”). W okresie transformacji ustrojowej ranga aksjologiczna rodziny uległa – w ogólnych wymiarach – tylko nieznacznym zmianom (spadek o około 5%). Wartości prorodzinne są na ogół bardziej akceptowane w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym niż w środowiskach wielkomiejskich (różnica około 10%). Rodzina jest bardziej ceniona w kategoriach ogólnych (bardzo ważna lub raczej ważna wartość), nieco mniej jako wartość codzienna czy nadająca sens życiu, jeszcze mniej jako ostateczny cel w życiu²¹. Warto zaznaczyć, że w świetle ogólnopolskich badań nad młodzieżą szkół średnich 75% ankietowanych mieszkało na stałe z ojcem i matką, 17% – tylko z matką, 2% – tylko

¹⁹ M. Bożewicz, *Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego*, „Komunikat z badań CBOS” 2019, nr 46, s. 9.

²⁰ Z. Frączak, *Pokoleniowe przemiany społecznej świadomości wartości rodziny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011, s. 198, 201.

²¹ J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, s. 139–184.

z ojcem, 1% – z kimś z dalszej rodziny (np. z babcią) i 5% – inne sytuacje. W latach 2003–2018 wskaźnik badanych mieszkających z obojgiem rodziców zmniejszył się od 82% do 75%²².

Związek małżeński jako wartość preferowana i społeczna definicja rodziny

W posynodalnej adhortacji *Ecclesia in Europa* z 2003 r. Jan Paweł II podkreślił dobitnie: „Liczne czynniki kulturowe, społeczne i polityczne przyczyniają się bowiem do coraz bardziej widocznego kryzysu rodziny. Godzą one w różnej mierze w prawdę i godność osoby ludzkiej, przy czym podają w wątpliwość – wypaczając ją – samą ideę rodziny. Wartość nierozzerwalności małżeństwa jest coraz bardziej lekceważona; żąda się pewnego uznania związków faktycznych oraz zarównania ich z prawomocnym małżeństwem; próbuje się akceptować wzorce związku dwóch osób, w których różnica płci nie odgrywa istotnej roli. W tym kontekście Kościół powinien głosić z nową mocą to, co Ewangelia mówi o małżeństwie i o rodzinie, aby uzmysłwić ich znaczenie i wartość w zbawczym planie Bożym” (EE, nr 90)²³.

Młodzi ludzie zastanawiają się nad swoją przyszłością, stawiają pytania o swoje miejsce w życiu. W warunkach indywidualizacji planów życiowych i pluralizacji form ży-

²² B. Roguska, *Dom rodzinny, rodzice i rówieśnicy w opiniach młodego pokolenia Polaków*, [w:] *Młodość 2018, Opinie i Diagnozy* nr 43, M. Grabowska, M. Gwiazda (red.), CBOS, Warszawa 2019, s. 19.

²³ J. Mariański, *Wartości i normy moralne w świadomości katolików diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Postawy religijno-społeczne mieszkańców diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 2013*, E. Jarmoch, W. Zdaniewicz (red.), Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, Zielona Góra 2013, s. 52–84; Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, O. i W. Kubińscy (tłum.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008, s. 293.

cia jednostki mogą rozstrzygać w sposób wolny, w jakim związku chcą żyć, jak długo i na jakich warunkach. W niektórych krajach pozamałżeńskie wspólnoty życia stają się coraz bardziej zjawiskiem masowym. Zmniejsza się znaczenie małżeństwa usankcjonowanego społecznie na rzecz kohabitacji i innych wolnych związków. Pomimo pluralizacji form życia małżeńskiego i rodzinnego w dalszym ciągu instytucja małżeństwa jest najczęściej wybieraną formą życia przez większość Europejczyków i nie jest uznawana za coś przestarzałego. W ponowoczesnym społeczeństwie jednak zalegalizowane małżeństwo kobiety i mężczyzny nie jest jedynym związkiem niosącym szczęście i zadowolenie. Rozwój alternatywnych modeli małżeństwa i rodziny jest z pewnością wskaźnikiem postępujących procesów sekularyzacji i indywidualizacji oraz wskazuje, że model rodziny oparty na trwałym małżeństwie nie jest powszechnie akceptowany.

Nieco mniej niż dwie trzecie ankietowanych maturzystów w pięciu miastach w 2009 roku postrzegало swoją przyszłość w związku małżeńskim (63,0%), znacznie mniej w związku partnerskim bez ślubu (8,6%), w luźnych spotkaniach sukcesywnie z wieloma partnerami (3,5%) lub w samotności (2,9%). Ponad co piąty ankietowany nie wyraził poglądu w omawianej sprawie (16,2%) lub nie udzielił odpowiedzi (5,7%). Młodzież mieszkająca na wsi widziała swoją przyszłość w związku małżeńskim (70,0%) częściej niż mieszkająca w małych (59,05), średnich (58,5%) i w wielkich miastach (56,05)²⁴.

W 2009 r. 68,0% badanych maturzystów puławskich postrzegало swoją przyszłość życiową w związku małżeńskim (ze ślubem), znacznie mniej w związku partnerskim bez

²⁴ J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, s. 136.

ślubu (7,6%), w luźnych spotkaniach sukcesywnie z wieloma partnerami (3,2%), w samotności jako single (2,8%). Około co piętnasty ankietowany nie wyraził poglądu w omawianej sprawie lub nie udzielił odpowiedzi (18,4%); w 2016 roku (odpowiednio) – 63,6%, 11,2%, 2,1%, 2,8%, 20,2%; wśród maturzystów lubelskich – 74,5%, 5,9%, 2,8%, 3,3%, 13,4% (informacje uzyskane od Marcina Roli). Młodzież mieszkająca na wsi i w małych miastach częściej postrzegają swoją przyszłość życiową w związku małżeńskim ze ślubem niż młodzież mieszkająca w Puławach (70,6% wobec 52,3%).

Za alternatywnymi formami życia małżeńskiego, bez formalnych zobowiązań (ślub), częściej opowiadali się mężczyźni, młodzież z techników, mieszkająca w Puławach, deklarująca się jako obojętna religijnie lub niewierząca oraz w ogóle niepraktykująca. Wśród obojętnych religijnie, niewierzących i w ogóle niepraktykujących ponad połowa badanych postrzegają swoją przyszłość w różnego rodzaju związkach alternatywnych. W latach 2009–2016 zmniejszył się o 4,4% wskaźnik maturzystów puławskich deklarujących swoją wolę życia w przyszłości w związku małżeńskim.

Zbliżone wyniki uzyskano w badaniach uczniów szkół białostockich. W 2015 r. 68,4% ankietowanych uczniów deklaruowało chęć życia w przyszłości w związkach małżeńskich, w 2019 r. – 61,7% (spadek o 6,7%). Nieznacznie zmniejszył się wskaźnik badanych deklarujących życie w małżeństwie z dwójką lub większą liczbą dzieci (różnica 5,1%). W 2019 roku wskaźnik pragnących żyć w małżeństwie wynosił wśród głęboko wierzących – 73,8%, wśród wierzących – 69,2%, wśród niezdecydowanych – 58,9%, wśród obojętnych religijnie – 49,9% i wśród niewierzących – 41,4%. W latach 2015–2019 wzrosła nieznacznie liczba tych, którzy pragną żyć samotnie lub w związku bez ślubu. Wierzący wyraźniej częściej niż obojętni i niewierzący deklaro-

wali chęć życia w małżeństwie i ze ślubem oraz z większą liczbą dzieci²⁵.

Nie jest wykluczone, że w przyszłości w społeczeństwie polskim będą zyskiwać na znaczeniu rozmaite związki nieformalne, różniące się wyraźnie od usankcjonowanej instytucji rodziny. Fakt, że mniej niż dwie trzecie badanych maturzystów postrzega swoją przyszłość w związku małżeńskim, stawia pod znakiem zapytania deklaracje o niezwykłym znaczeniu rodziny w świadomości młodych Polaków. Część z tych, którzy aprobowują rodzinę jako wartość, mają na myśli nie tyle tradycyjną rodzinę (małżeństwo + ślub kościelny), lecz różne zmieniające się formy małżeństwa i rodziny. Jeżeli nawet większość ankietowanych maturzystów zamierza w przyszłości założyć rodzinę złożoną z kobiety i mężczyzny, połączonych ślubem kościelnym, to wydaje się narastać przyzwolenie społeczne dla innych form i stylów życia małżeńskiego i rodzinnego, aż po formy quasi- czy pseudorodzinne²⁶. Niemażeńskie formy życia nie są już dyskryminowane w życiu społecznym, niektóre z nich (np. single) są traktowane jako stan przejściowy lub docelowy.

Akceptowane są różne modele małżeństwa i rodziny, zarówno tradycyjny model rodziny (małżeństwo i dzieci), jak i małżeństwo lub związek partnerski bez dzieci, bez stałego partnera i rodziny (połączony z samorealizacją w innych dziedzinach życia), aż po formy uznawane dawniej za sprzeczne z naturą ludzką (rodziny w liczbie mnogiej).

²⁵ B. Goworko-Składanek, *Środowisko rodzinne młodzieży białostockich szkół*, [w:] *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, J. Mantur (red.), Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2019, s. 207–209.

²⁶ A. Górny, *Religia i rodzina jako fundamenty świata wartości współczesnej młodzieży śląskiej*, [w:] *Młodzi w społeczeństwie zmiany*, Studia polsko-ukraińskie, M. Sroczyńska, J. Paczkowski (red.), Wyższa Szkoła Umiejętności, Kielce 2010, s. 273–278.

Dla większości ludzi młodych małżeństwo i rodzina nie są instytucjami należącymi do modelu przeszłości (instytucje przestarzałe), daleko jest także do swoistej „kultury bezdzietności”. Małżeństwo i rodzina są wciąż ważnymi wartościami dla większości uczniów szkół średnich, ale zaznacza się coraz wyraźniej tolerancja dla niekonwencjonalnych form życia małżeńskiego i rodzinnego (np. małżeństwo „bez świadectwa ślubu”, partnerstwo ze zmieniającymi się partnerami)²⁷.

W społeczeństwie polskim zmianom podlegają opinie o różnych zjawiskach i zachowaniach ich związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym. Jednym z tych zjawisk jest odkładanie decyzji o zawarciu małżeństwa (tzw. zmniejszająca się skłonność do zawierania małżeństwa). W 2016 r. mediana wieku osób podejmujących decyzję o zawarciu małżeństwa wynosiła 28 lat dla mężczyzn i 26 lat dla kobiet (na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. odpowiednio: 24 i 22 lata). Podwyższenie wieku zawierania małżeństwa ma wpływ na podejmowanie decyzji o potomstwie oraz na dalsze funkcjonowanie rodziny²⁸.

Według sondażu CBOS z 2019 r. 19% badanych dorosłych Polaków zdecydowanie akceptowało pogląd, że młodzi ludzie z różnych powodów odkładają decyzję o małżeństwie lub w ogóle nie decydują się na nie, 42% – raczej akceptowało, 23% – raczej nie akceptowało, 9% – zdecydowanie nie akceptowało 7% – trudno powiedzieć. W latach 2008–2019 zwiększył się wskaźnik akceptujących ten pogląd od 57% do 61%. Był on zdecydowanie wyższy wśród

²⁷ Wśród młodzieży słowackiej w 2011 r. 70,5% badanych planowało swoją przyszłość w związku małżeńskim (O. Štefaňak, *Wartości moralne maturzystów słowackich. Na przykładzie diecezji spiskiej*, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2013, s. 191–193).

²⁸ W. Świątkiewicz, *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Konteksty kulturowe i religijne*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2016, nr 4, s. 140.

osób młodszych wiekiem, osiągając najniższy poziom wśród najstarszych. Wśród przyczyn tego zjawiska wskazywano przede wszystkim na następujące czynniki: młodzi wybierają wolność, a więc życie bez zobowiązań; nie mogą znaleźć odpowiedniego kandydata; obawiają się nieudanego małżeństwa; obawiają się, że założenie rodziny przeszkodzi im w karierze zawodowej²⁹.

To, że młodzi ludzie z różnych powodów odkładają decyzję o małżeństwie lub w ogóle nie decydują się na nie, akceptowało w 2019 r. 57% badanych dorosłych Polaków mieszkających na wsi, 64% – mieszkających w miastach do 20 tys. mieszkańców, 62% – w miastach od 20 tys. do 100 tys., 67% – w miastach od 100 tys. do 500 tys. i 65% – w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców; więcej ludzi młodych będących w wieku 18–24 lata niż w wieku 65 lat i więcej (72% wobec 37%); mniej wśród praktykujących religijnie kilka razy w tygodniu niż w ogóle niepraktykujących (30% wobec 85%); więcej o poglądach politycznych lewicowych niż prawicowych (75% wobec 50%)³⁰.

Zmiany społeczno-kulturowe w dziedzinie życia małżeńsko-rodzinnego są bardzo widoczne w społeczeństwie polskim. Zmiany te dotyczą takich kwestii, jak: wzrost liczby rozwodów, odraczenie lub niepodejmowanie decyzji o małżeństwie, rezygnacja z posiadania dzieci, wzrost liczby związków nieformalnych oraz dzieci urodzonych w takich związkach, wzrost związków partnerskich osób tej samej płci i małżeństw bezdzietnych. Zmienia się nie tylko znaczenie rodziny w społeczeństwie, ale i następuje redefinicja samego pojęcia rodziny. Dawnym terminom „mał-

²⁹ R. Boguszewski, *Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej*, [w:] *Współczesna polska rodzina*, Opinie i Diagnozy Nr 44, M. Bożewicz (red.), CBOS, Warszawa 2019, s. 41–44.

³⁰ R. Boguszewski, *Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej*, „Komunikat z badań CBOS” 2019, nr 42, s. 14.

żeństwo” czy „rodzina” usiłuje się przypisywać radykalnie nową treść.

Z socjologicznego punktu widzenia rodzina to „trwała wspólnota powiązana silnymi emocjonalnymi więziami pokrewieństwa i powinowactwa, składająca się z rodziców dzieci i krewnych, posiadająca wspólne interesy i wartości, a przeważnie także wspólne miejsce zamieszkania i gospodarstwo domowe”³¹. Według Karty Praw Rodziny wydanej przez Stolicę Apostolską „rodzina zbudowana jest na małżeństwie, głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety, który opiera się na nierozzerwalnej więzi małżeństwa zawartego dowolnie i publicznie, otwartego na przekazywanie życia”³². W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. czytamy: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

Poglądy Polaków na to, co stanowi małżeństwo i rodzinę, nie są jednolite, do pewnego stopnia są zróżnicowane. W sondażu CBOS ze stycznia 2019 r. skonstatowano, że niemal wszyscy Polacy uznają, że rodzinę stanowią małżonkowie z dziećmi (99%) oraz matka lub ojciec samotnie wychowujący przynajmniej jedno dziecko (91%). Dość powszechnie wyraża się przekonanie, że rodzinę stanowią osoby pozostające w związku nieformalnym i wychowujące dzieci z tego związku (83%), wychowujące dzieci z poprzednich związków (78%), czy małżeństwo bez dzieci (65%). Wyraźnie rzadziej za rodzinę są uznawane inne rodzaje związków: osoby pozostające w związku nieformalnym (konkubincie) nieposiadające dzieci (31%), związek osób tej samej

³¹ P. Sztompka, *Słownik socjologiczny*, Znak Horyzont, Kraków 2020, s. 259.

³² Karta Praw Rodziny, Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny, Warszawa 1999, s. 11.

płci (gejów lub lesbijek) wychowujących wspólnie dzieci jednej z nich (23%), związek dwóch osób tej samej płci niewychowujących dzieci (13%).

Powoli zmienia się społeczna definicja rodziny. Szerzszemu rozumieniu rodziny sprzyja przede wszystkim młodszy wiek respondentów, wyższy poziom wykształcenia, zamieszkiwanie w większej miejscowości, wyższy dochód *per capita*, brak uczestnictwa w praktykach religijnych oraz lewicowa orientacja polityczna. Ze względu na stan cywilny rodzinę najszerzej definiują osoby rozwiedzione oraz stanu wolnego, a ze względu na status zawodowy – uczniowie i studenci, kadra kierownicza i specjaliści wyższego szczebla. W latach 2006–2019 wzrósł wskaźnik badanych uznających za rodzinę osoby pozostające w związku nieformalnym (konkubinacie) nieposiadające dzieci od 26% do 31%, związek osób tej samej płci wychowujących wspólnie dzieci – od 9% do 23% i związek dwóch osób tej samej płci niewychowujących dzieci – od 6% do 13%³³. Warto dodać, że tylko nieliczni spośród dorosłych Polaków chcieliby żyć w związku partnerskim z osobą odmiennej płci (3%), w związku partnerskim z osobą tej samej płci (2%)³⁴.

Wyniki badań socjologicznych nie są w pełni konkluzyjne w zakresie preferowania form życia małżeńskiego i rodzinnego. Wskaźniki procentowe są nieco rozbieżne. Wydaje się jednak, że zmienia się powoli w społeczeństwie polskim sama wizja małżeństwa i rodziny. Nie wszyscy młodzi Polacy opowiadają się za tradycyjną (klasyczną, konstytucyjną) formą małżeństwa i rodziny.

³³ R. Boguszewski, *Rodzina – jej znaczenie i rozumienie*, „Komunikat z badań CBOS” 2019, nr 22, s. 5–8 i 9.

³⁴ M. Feliksiak, *Więzi rodzinne*, [w:] *Współczesna polska rodzina*, Opinie i Diagnozy Nr 44, CBOS, Warszawa 2019, s. 33.

Ocena domu rodzinnego

Dom rodzinny jest nie tylko wartością przestrzenną, ale i wartością symboliczną, odnoszącą się do szczegółowych sposobów przeżywania tzw. spraw domowych³⁵. „Czuć się jak w domu” oznacza także typ specyficznych stosunków społecznych między ludźmi, który wyraża się w doświadczeniach osobistych i bezpośrednich oraz charakteryzuje się pewną intymnością współżycia codziennego. Taki dom jest miejscem, do którego wraca się w myślach i do którego chce się powracać nawet po wielu latach nieobecności. Dom rodzinny jako wartość symboliczną tworzą codzienne interakcje między małżonkami, relacje rodzice – dzieci i relacje pomiędzy rodzeństwem. Stanowi on swoistą oazę, obiekt identyfikacji, małą ojczyznę. Rodzina jest w świadomości dzieci bardzo ważną grupą odniesienia. Rodzice są dla nich autorytetami, do nich zwracają się ze swoimi problemami, z ich opinia liczą się najbardziej.

Dom rodzinny w przeszłości odgrywał ważną rolę w społeczeństwie polskim. Był on wartością, która zaspokajała różne potrzeby, i to w każdym okresie życia. Był opoką, naturalnym i najważniejszym miejscem życia. Wizje domu rodzinnego jako ważnego miejsca spotkań i przeżyć utrwalali poeci, pisarze, malarze, działacze społeczni. „Rodzina – rodzinność – dom są cennymi wartościami w polskiej kulturze. Przywiązanie do domu, do bliskich, wśród których

³⁵ Dom rodzinny to „budynek mieszkalny, przestrzeń społeczno-kulturowa kształtująca relacje, tożsamość i osobowości zamieszkujących” (T. Skupień, *Dom, dom rodzinny*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj / red. /, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 276; T. M. Korczyński, *Postawy osób religijnych i niereligijnych wobec rodziny jako wartości. Prezentacja wyników ogólnopolskiego badania realizowanego wśród studentów*, [w:] *Rodzina w świecie wartości. Religia, praca i czas wolny*, W. Muszyński / red. /, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 105–106).

człowiek wzrasta, do wspomnień i pamiątek rodzinnych, tęsknota do rodzinnego ciepła i uroku lat dziecięcych, poczucie przynależności do rodziny są nadal silne w młodym pokoleniu, mimo jego dużego poczucia niezależności³⁶.

Dom w doświadczeniach członków rodziny wywołuje na ogół odczucia swojskości, bycia u siebie, poczucia bezpieczeństwa, radości itp. W tych doświadczeniach można wyróżnić następujące elementy: „1) ujmowanie domu rodzinnego personalistycznie w kontekście osób tworzących najważniejszą wspólnotę w życiu każdego człowieka – wspólnotę emocjonalną, opiekuńczą, wychowawczą, kulturową; 2) wychowanie rodzinne rozumiane i realizowane w kategorii spotkania i dialogu; 3) więź rodzinna jako ważny czynnik spoiwości i integracji rodziny; 4) dom jako miejsce rozwoju, edukacji, wychowania dziecka; 5) jako teren pracy i wypoczynku; 6) kultywowania tradycji rodzinnych, transmisji wartości kultury; 7) przygotowywania do uczestnictwa w kulturze, w życiu społecznym³⁷.”

W wielu rodzinach zauważa się pogoń za podwyższaniem standardu ekonomicznego i realizacją sukcesu zawodowego, kosztem obecności w domu i podtrzymywania więzi emocjonalnych. „Dom staje się niekiedy tylko mieszkaniem wypełnionym – a często dosłownie przepełnionym – lokatorami zapatrzonymi w swoje indywidualne cele i zagonionymi w poszukiwaniu sposobów ich realizacji. Obecność staje się istnieniem obok siebie i życiem iluzją aktualności odroczonej wartości. Łączy się z taką postawą także indywidualizacja i separacja przestrzeni mieszkania w perspektywie osłabiająca więzi emocjonalne w rodzinie³⁸.”

³⁶ L. Dyczewski, B. Jedynek, *Rodzina – rodzinność – dom*, [w:] *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, Lublin 1993, s. 63.

³⁷ J. Izdebska, *Dom rodzinny postrzegany przez dzieci*, s. 138.

³⁸ W. Świątkiewicz, *Wartości rodzinne i religijne we współczesnej kulturze*

W wielu badaniach socjologicznych postawiono wprost młodzieży pytanie o ocenę domu rodzinnego: „Czym jest dla Ciebie dom rodzinny?” W badaniach z końca lat dziewięćdziesiątych XX w. konstatowano, że od 54,1% do 64,3% badanych w siedmiu miastach polskich uważało dom rodzinny za miejsce, w którym czują się kochani i rozumiani; od 19,5% do 29,0% – za miejsce, w którym są kochani ale nie są rozumiani; od 0,4% do 2,3% – za miejsce, w którym nie są kochani i nie są rozumiani; od 3,5% do 11,7% – za miejsce, w którym się tylko jada i śpi; od 4,1% do 11,6% – inne określenia. Ocenę negatywne w sumie obejmowały mniej niż 10% ogółu badanej młodzieży. Młodzież mieszkająca na wsi nieco częściej wyrażała bardzo pozytywne opinie o domu rodzinnym niż młodzież z wielkich miast (62,3% wobec 58,1%)³⁹.

Młodzież szkolna z końca lat dziewięćdziesiątych w skali całego kraju prezentowała nieco odmienne oceny domu rodzinnego. Według sondażu CBOS z 1998 roku 50% badanej młodzieży w wieku 14–18 lat uważało dom rodzinny za miejsce, w którym czuje się ona kochana i rozumiana, 32% – za miejsce, w którym jest kochana, ale nie jest rozumiana, 15% – za miejsce, w którym się tylko jada i śpi, 3% – inne określenia (dorośli w 1997 r. odpowiednio: 73%, 11%, 12%, 4%). Młodzież znacznie częściej niż dorośli postrzegala brak zrozumienia jej problemów w rodzinie. Różnice w opiniach młodzieży i dorosłych na temat atmosfery w domu rodzinnym niekoniecznie muszą świadczyć o tym, że uległa ona pogorszeniu. W ocenach deklarowanych przez rodziców trzeba uwzględnić fakt, iż w miarę upływu

polskiej, [w:] *Co po kryzysie?* G. Skąpska, M. S. Szczepański, Ż. Stasienuk (red.), Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Warszawa 2016, s. 103; *Jaka jesteś rodzino?* Komunikat z badań CBOS. BS/112/1994, Warszawa 1994.

³⁹ J. Mariański, *Między sekularyzacją i ewangelizacją. Wartości prorodzinne w świadomości młodzieży szkół średnich*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 403.

czasu niejednokrotnie idealizujemy wspomnienia z domu rodzinnego⁴⁰.

Wśród maturzystów Poznania w 2012 r. deklarowano w następujący sposób opinie o domu rodzinnym: miejsce, gdzie mnie kochają i rozumieją, gdzie jest mi najlepiej – 62,9%; miejsce, gdzie są ludzie, którzy mnie kochają, ale nie rozumieją – 24,6%; miejsce, gdzie są ludzie, którzy mnie nie kochają i nie rozumieją – 1,6%; miejsce, gdzie jadam i śpiam – 7,9%; inne określenia – 3,1% (informacje uzyskane od Dariusza Kokocińskiego).

W opinii badanych uczniów szkół średnich dom rodzinny to najczęściej miejsce, gdzie są oni kochani, chociaż część z nich narzeka na brak zrozumienia ze strony rodziców. Tylko w niewielu domach stosunki wewnątrzrodzinne układają się w taki sposób, że kojarzą się z noclegowniami czy jadłodajniami. Według socjologa lubelskiego Leona Dyczewskiego rodzina wciąż stanowi najbardziej istotny czynnik w rozwoju i kształtowaniu się osobowości człowieka. Rodzice „kształtują w dziecku sposób patrzenia na świat i ludzi, to oni uczą je analizowania własnych stanów wewnętrznych i oceniania czynów ludzkich, to oni przybliżają mu obraz drugiego człowieka i przekazują mu wzory nawiązywania z nim kontaktów”⁴¹.

Ocena relacji dzieci z ich rodzicami

Rodzina wydaje się grupą społeczną o wyjątkowym znaczeniu, a relacje wewnątrzrodzinne są porównywalne z innymi tylko do pewnego stopnia. „Siła rodziny tkwi w jej

⁴⁰ *Czym jest dla Polaków dom? Przemiany w życiu codziennym polskiej rodziny*, Komunikat z badań CBOS.BS/25/1998, Warszawa 1998, s. 2–3.

⁴¹ L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994, s. 31; J. Śledzianowski, *Święty Jan Paweł II zatroskany o polskie rodziny*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2015, s. 99–133.

możliwości zaspokojenia jednostkom potrzeby bliskości, zapewnienia poczucia przynależności do grupy, której członkowie są połączeni szczególną więzią, bo rodzinną. Jeżeli nawet tej więzi nie widać na co dzień, to z pewnością ujawnia się z różną intensywnością w okolicznościach wynikających z wydarzeń przyjemnych jak i nieprzyjemnych. Na przykład, spędzanie świąt jest wydarzeniem rodzinnym, pokazuje dobitnie, że relacje ze światem zewnętrznym są czymś innym i są przewidziane na inne mniej prywatne okoliczności. Spędzanie świąt z reguły wyklucza osoby spoza rodziny, z którymi spotykamy się właśnie przed i po świątach. Kontrast między relacjami z innymi ludźmi w ogóle a relacjami w bliskich stosunkach jest wyraźny⁴².

Dom rodzinny odgrywa wciąż ważną rolę, niekiedy centralną, w życiu młodzieży polskiej, ale twierdzenie o bezkolizyjności relacji wewnątrzrodziny byłoby bez wątpienia mitem. Konflikty w rodzinie uzewnętrzniają się w nieporozumieniach, sprzeczkach, kłótniach, agresjach słownych itp., prowadzących niekiedy do poważnych zaburzeń w życiu wewnątrzrodzinnym. Konflikty w rodzinie wpływają na poziom zaspokojenia potrzeb psychicznych dzieci. Zachowania dzieci wskazują na różnego rodzaju lęki, oczekiwanie bliżej niesprecyzowanego nieszczęścia, niską samoocenę, niepełne kontakty z rodzicami, niedostatek w kontaktach z rówieśnikami, brak sukcesu w jakiegokolwiek dziedzinie życia. Prawidłowo rozwiązywane konflikty mogą prowadzić do korzystnych zmian i pozytywnego rozwoju rodziny⁴³.

⁴² A. Kwak, *Rodzina w społeczeństwie – obraz przeszłości i teraźniejszości*, [w:] *Rodzina na początku III tysiąclecia – obraz przeszłości i teraźniejszości*, H. Marzec, Cz. Wiśniewski (red.), t. I, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach. Filia w Piotrkowie Trybunalskim, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hłonda w Mysłowicach, Piotrków Trybunalski 2009, s. 37–38.

⁴³ D. Kornas-Biela, *Rodzina w opinii młodego pokolenia Polaków*, [w:] *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 116–125.

Współcześnie dzieci i młodzież żyją w zróżnicowanych materialnie, społecznie i kulturowo rodzinach. W wielu domach rodzinnych wszystko funkcjonuje normalnie, zaspokajane są potrzeby członków rodziny, istnieje w nich silna więź emocjonalna integrująca wszystkich domowników. W tych domach dziecko jest szczęśliwe, otoczone miłością, troską i opieką najbliższych. Dom rodzinny staje się niekiedy źródłem trudnych i bolesnych doświadczeń, miejscem, w którym dzieci są krzywdzone, zastraszane, doświadczają biedy, są świadkami przestępstw, konfliktów rodzinnych, alkoholizmu rodziców. Domowe narracje historyczne są we współczesnych rodzinach dość zróżnicowane.

W niektórych badaniach nad rodziną współczesną socjologowie stawiają młodzieży wprost pytanie o jej relacje z ojcem i matką. Respondenci oceniają jakość stosunków wewnątrzrodzinnych wybierając jedną z czterech kategorii zasugerowanych odpowiedzi. Wypowiedziane oceny mają uogólniony charakter i wskazują na pewne obszary konfliktów w rodzinie. Zakłada się, że dokonana przez badanych ocena ich stosunków z każdym z rodziców stanowi w miarę obiektywne zdanie sprawy z tych relacji. W rzeczywistości opisywane zjawiska – ze względu na pewną drażliwość problematyki – mogą mieć szerszy zakres.

Uczniowie z ostatnich klas szkół ponadpodstawowych w 2008 r. ocenili następująco swoje relacje z matką: 57% – bardzo dobrze, 26% – dość dobrze, 12% – różnie bywa, 3% – raczej nie najlepiej, 2% – nie ma matki; z ojcami (odpowiednio) – 43%, 24%, 18%, 8%, 7%. W sondażach od 1992 r. CBOS odnotował nieznaczny wzrost pozytywnych ocen w odniesieniu do ojców. Lepiej opisują swoje relacje z rodzicami uczniowie mieszkający na wsi i w małych miastach niż pochodzący z większych miast (szczególnie z dużych aglomeracji), a także uczniowie, których rodzice mają wykształcenie wyższe niż podstawowe i średnie. Pozytywne opinie o relacjach z ojcem lub matką częściej wypowiadają

uczniowie zadowoleni z warunków materialnych w rodzinie oraz uczniowie piątkowi i szóstkowi⁴⁴.

Wśród maturzystów z pięciu miast w 2009 r. ich relacje z ojcami kształtowały się rozmaicie. Ponad trzecia część badanych określiła je w kategoriach „bardzo dobrze” (36,8%), nieco mniej niż trzecia część jako „dość dobrze” (30,3%) i nieco ponad piąta część – „różnie bywa” (20,5%). Mniej niż co dziesiąty badany deklaruwał, że jego relacje z ojcem nie układają się najlepiej (7,9%). Relacje maturzystów z ojcami były bardziej pozytywne na wsi i w małych miastach niż w wielkich ośrodkach miejskich. Relacje młodych z ich matkami były oceniane bardziej pozytywnie niż z ojcami. W całej zbiorowości badanych maturzystów 81,8% badanych oceniło pozytywnie swoje więzi z matką⁴⁵.

Badana młodzież szkolna w większości pozytywnie ocenia atmosferę panującą w jej domach rodzinnych. Negatywne doświadczenia wskazujące na „skłócenie” polskich rodzin ma mniejszość ankietowanych maturzystów. Z uzyskanych deklaracji wynika, że stosunki wewnątrzrodzinne są bardziej pozytywnie oceniane na linii matka – dzieci niż ojciec – dzieci oraz między rodzeństwem. Można domniemywać, że matka w większym stopniu jest nośnikiem przekazu wartości życiowych (w tym i moralnych) w rodzinie niż ojciec, być może także w większym stopniu niż ojciec jest osobą godną zaufania. W świetle opinii maturzystów można by określić atmosferę panującą w polskich rodzinach jako dobrą, o poprawnych, tolerancyjnych, a nawet partnerskich relacjach między domownikami. Około trze-

⁴⁴ M. Feliksiak, B. Roguska, *Dom rodzinny, rodzice i rówieśnicy w opiniach młodego pokolenia Polaków*, [w:] *Młodzież 2008, Opinie i Diagnozy* nr 13, Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, CBOS, Warszawa 2009, s. 101–103.

⁴⁵ J. Mariański, *Matężństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, s. 262.

cia część badanych stwierdza jednak, że z ojcami „różnie bywa” lub „nie najlepiej” (28,4%), nieco rzadziej tego typu określenia pojawiają się w stosunku do rodzeństwa (23,1%) i znacznie rzadziej w odniesieniu do matek (15,1%). Nieporozumienia i konflikty stanowią zagrożenie dla spójności rodziny, ale i szansę jej rozwoju. W rodzinach o pozytywnej atmosferze wychowawczej dzieci mogą uczyć się kultury przewycięzania konfliktów i kształtowania się kultury dialogu⁴⁶.

Relacje maturzystów puławskich z rodzicami kształtowały się rozmaicie. W 1994 r. 14,0% badanych określiło swoje relacje z ojcami jako bardzo dobre, 37,2% – jako raczej dobre, 30,6% – różnie bywa, 11,2% – nie najlepiej, 2,1% – brak ojca, 5,0% – brak odpowiedzi; w 2009 r. (odpowiednio) – 33,2%, 32,8%, 22,0%, 7,6%, 0,0%, 4,4%; w 2016 roku – 37,4%, 25,5%, 20,6%, 11,9%, 4,5%; wśród maturzystów lubelskich w roku szkolnym 2009/2010 – 37,6%, 31,4%, 18,3%, 10,5%, 1,1%, 1,1%⁴⁷. Biorąc pod uwagę dwa określenia: „bardzo dobrze” i „dość dobrze” można skonstatować, że w latach 1994–2016 pozytywną ocenę relacji maturzystów z ich ojcami deklarowało 51,2% ankietowanych w 1994 r., 66,0% – w 2009 roku i 62,9% – w 2016 r.; wśród maturzystów lubelskich – 69,0%. W latach 1994–2016 poprawiły się nieco oceny relacji młodzieży z ich ojcami (wzrost o 11,7%). Młodzież mieszkająca na wsi i w małych miastach wypowiadała bardziej pozytywne oceny o swoich relacjach z ojcami niż młodzież mieszkająca w Puławach (67,8% wobec 55,0%).

Ogólnie można powiedzieć, że większość uczniów i uczennic z klas maturalnych w Puławach wychowuje się w dość przyjaznej atmosferze i porozumieniu z ojcami. Można przypuszczać, że bardziej pozytywnie będą układać

⁴⁶ Tamże, s. 264.

⁴⁷ M. Rola, *Wartości moralne w świadomości maturzystów lubelskich. Studium socjologiczne*, Drukarnia Standruk, Lublin 2016, s. 343.

się relacje maturzystów z ich matkami, i to zarówno kiedy weźmiemy pod uwagę częstotliwość wyboru występowania ocen pozytywnych, jak i ich nasilenie. W roku 1994 wśród maturzystów puławskich 26,0% badanych określiło swoje relacje z matką jako bardzo dobre, 46,3% – jako raczej dobre, 21,1% – różnie bywa, 4,1% – nie najlepiej, 1,2% – brak matki i 1,2% – brak odpowiedzi; w 2009 r. (odpowiednio) – 45,2%, 34,8%, 12,0%, 3,6%, 0,0%, 4,4%; w 2016 roku – 55,6%, 27,3%, 13,6%, 1,7%, 1,7%; wśród maturzystów lubelskich – 52,2%, 29,7%, 13,8%, 2,4%, 0,7%, 1,1%⁴⁸. Biorąc pod uwagę dwa określenia pozytywne, można stwierdzić, że w 1994 r. takie oceny wypowiadało 72,3% ankietowanych maturzystów puławskich, w 2009 r. – 80,0%, w 2016 r. – 82,9%; wśród maturzystów lubelskich – 84,9%. W latach 1994–2016 poprawiły się nieco bardziej pozytywne oceny relacji maturzystów z ich matkami (wzrost o 10,6%). Młodzież mieszkająca na wsi lub w małych miastach nieco częściej niż młodzież mieszkająca w Puławach wypowiadała pozytywne opinie o swoich relacjach z matkami (83,1% wobec 82,6%)⁴⁹.

Młodzież szkolna w Białymstoku w 2013 r. oceniła pozytywnie swoje relacje z matką: bardzo dobrze – 76,4%; raczej dobrze – 20,4%; relacje z ojcem (odpowiednio) – 48,2% i 31,05. Jako podstawę pozytywnych relacji z rodzicami wskazywano przede wszystkim na troskę, przyjaźń i szacunek, w znacznie mniejszym stopniu – na autorytet i zależność finansową, najrzadziej – na strach. Rodzice w Białymstoku w 2013 roku zapytani o swoje relacje z dziećmi najczęściej odpowiadali, że są bardzo dobre (51,6%) lub raczej dobre (46,9%)⁵⁰.

⁴⁸ Tamże, s. 342–344.

⁴⁹ J. Mariański, *Maturzyści puławscy w latach 1994–2016*, s. 157–161.

⁵⁰ M. Halicka, L. Dakowicz, A. Skreczko, *Świadomość wychowawcza białostockich rodzin. Raport z badań, Miasto Białystok, Białystok 2013*, s. 46, 50.

W świetle dotychczasowych badań socjologicznych można powiedzieć, że stosunki międzyludzkie w rodzinie polskiej układają się na ogół pozytywnie, chociaż jest jeszcze daleko do ideału harmonijnego współżycia rodzinnego. Dom rodzinny może być zarówno miejscem, w którym młody człowiek znajduje oparcie, zrozumienie i poczucie bezpieczeństwa, jak i areną wielorakich konfliktów i napięć. Im wewnętrzna atmosfera w rodzinie jest bardziej pozytywna, wolna od trwałych konfliktów, oparta na wzajemnym zaufaniu i więziach emocjonalnych, tym większa jest szansa przekazu wartości i norm moralnych z jednego pokolenia na drugie. Stosunki rodzinne układają się znacznie lepiej z matką niż z ojcem. To właśnie z matką, częściej aniżeli z ojcem, młodzież podziela swoje poglądy, przede wszystkim na temat postaw życiowych⁵¹.

Badana młodzież szkolna w większości pozytywnie ocenia atmosferę panującą w ich domach. Negatywne doświadczenia, świadczące o „skłóceniu” polskich rodzin, ma mniejszość ankietowanych (co najwyżej ok. 30%). Stosunki wewnątrzrodzinne są bardziej pozytywnie oceniane na linii matka – dzieci niż ojciec – dzieci. Relacje z rodzeństwem zajmują pozycję pośrednią. Można domniemywać, że matka w większym stopniu jest nośnikiem wartości życiowych, zarówno religijnych jak i moralnych, w rodzinie niż ojciec, ale i pozycja ojca w rodzinie nie jest drugoplanowa czy wtórna. Jeżeli nawet rodzina pozostaje w dalszym ciągu bardzo ważną instancją przekazu wartości i norm, to równocześnie nasilają się procesy *dissensu* aksjologicznego między rodzicami i dziećmi. W świetle dotychczasowych badań empirycznych wydaje się uzasadniona teza o powolnym narastaniu na przełomie wieków sił odśrodkowych w rodzinie, procesów dezintegracji i dyskontynuacji w przekazie war-

⁵¹ O. Štefaňak, *Globalny stosunek do wiary młodzieży słowackiej w procesie przemian*, Studio Noa, Katowice 2018, s. 102–118.

tości i norm, zapowiadających narastanie wewnątrzrodzinych konfliktów. Konflikty wewnątrzrodzinne przyczyniają się z jednej strony do dezintegracji społecznej, z drugiej przyspieszają rozwój osobowościowy młodego pokolenia, mogą kształtować postawy tolerancji w rodzinie i społeczeństwie. Dynamizują proces „otwierania się” rodziny na wpływy zewnętrzne i przekształcania się rodziny z instytucji ekskluzywnej w inkluzywną⁵².

Style wychowania w rodzinie

Rodzina jest nie tylko podstawową strukturą społeczną, ważną częścią składową każdego systemu, ale też i wspólnotą emocjonalną i normotwórczą. To właśnie w rodzinie uczą się dzieci tego, co jest ważne w życiu, co należy cenić, do czego dążyć, co jest uczciwe, a co nieuczciwe. Socjolog Jan Szczepański podkreślał, że w rodzinie „właściwie dokonuje się wszystko – kiedy uczymy się, że coś jest dobre, a coś jest złe, co jest porządne, a co nieporządne, co się robi, a czego nie”⁵³. W rodzinie kształtują się podstawowe i wiodące w życiu wartości i normy moralne⁵⁴.

⁵² Maturzyści diecezji siedleckiej w pierwszej dekadzie XXI wieku w 70,95% ocenili swoje relacje interpersonalne z ojcem jako dobre (prawidłowe, przyjazne), w 9,64% – jako obojętne, w 13,80% – jako złe (1,67% – brak ojca, 3,94% – brak odpowiedzi) (M. Z. Stepulak, *Rola ojca w rodzinie w świetle badań maturzystów z diecezji siedleckiej*, „Roczniki Nauk o Rodzinie” 2010, s. 69).

⁵³ Z. Szlachta, *Rozmowa szósta – prof. dr Jan Szczepański*, [w:] Zofia Szlachta. Mistrz, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1984, s. 88.

⁵⁴ M. Rewera, *Wartości w życiu młodzieży polskiej: kontynuacja czy zmiana? Na podstawie wybranych badań socjologicznych z okresu 1945–2008*, [w:] *Społeczeństwo – przestrzeń – rodzina. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Kryczce*, M. Szyszka (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 299–315.

Gerhard Schmidtchen wyróżnia dwa istotne komponenty w wychowaniu: normatywny (wymogi lub normy) i emocjonalny (wsparcie uczuciowe). Z kombinacji tych dwóch wymiarów wywodzą się cztery style wychowania: a) obojętny, gdy nie stawia się żadnych wymagań i nie stwarza się dzieciom oraz młodzieży emocjonalnego oparcia w rodzinie; b) naiwny, gdy rezygnuje się z wymagań, chociaż rodzice usiłują stworzyć serdeczną atmosferę w rodzinie i są zaangażowani emocjonalnie; c) paradoksalny, gdy rodzice stawiają co prawda wymagania, ale nie zapewniają emocjonalnego klimatu i uczuciowego wsparcia; d) dojrzały, gdy jasne wymagania łączą się z gotowością do rzeczywistego dyskursu z dziećmi i tworzenia osobowego klimatu w rodzinie. Korzystną sytuację wychowawczą zarówno dla młodego pokolenia, jak i dla całej rodziny stwarza jedynie dojrzały styl wychowania⁵⁵.

W badaniach z pierwszej dekady XXI w. ustalono, że 6,8% badanych maturzystów z pięciu miast informowało o obojętnym stylu wychowania w ich rodzinach, 23,7% – o naiwnym stylu wychowania, 17,5% – o paradoksalnym stylu wychowania, 47,2% – o dojrzałym stylu wychowania i 4,8% – brak odpowiedzi (wśród maturzystów Poznania w 2012 r. odpowiednio: 6,1%, 21,4%, 23,0%, 48,9%, 0,6%). Maturzyści mieszkający na wsi 43,6% deklarowali, że w ich rodzinach kultywuje się dojrzały styl wychowania, maturzyści z wielkich miast – 50,0%. W porównaniu z młodzieżą z połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zmniejszył się wskaźnik badanych informujących o dojrzałym stylu wychowania o kilka punktów procentowych oraz deklarujących paradoksalny styl i nieco wzrósł – informujących o naiwnym stylu wychowania⁵⁶.

⁵⁵ G. Schmidtchen, *Wie weit ist der Weg nach Deutschland? Sozialpsychologie der Jugend in der postsozialistischen Welt*, Leske und Budrich, Opladen 1997, s. 112–113.

W 1994 r. wśród maturzystów puławskich deklarowano następujące style wychowania w rodzinie: obojętny – 9,9%, naiwny – 18,2%, paradoksalny – 26,4%, dojrzały – 44,2%, brak odpowiedzi – 1,2%; w 2009 r. (odpowiednio) – 6,8%, 22,4%, 14,4%, 52,4%, 4,0%; w 2016 r. – 7,3%, 28,0%, 18,2%, 44,1%, 2,4%. W latach 1994–2009 wzrosło nieco znaczenie stylu naiwnego, zmniejszyło się – stylu obojętnego i paradoksalnego oraz pozostawało na tym samym poziomie stylu dojrzałego⁵⁷. Młodzież mieszkająca na wsi i w małych miastach nieco częściej informowała o dojrzałym stylu wychowania w ich rodzinach niż młodzież mieszkająca w Puławach (46,3% wobec 40,4%).

Według uzyskanych danych empirycznych w 2016 r. komponenty emocjonalne stylów wychowania były nieco bardziej obecne w świadomości maturzystów niż horyzonty normatywne, a naiwny styl wychowania był nieco częściej wskazywany niż styl paradoksalny. Wydaje się, że powoli zmniejsza się znaczenie stylu paradoksalnego, co jest związane z zanikaniem autokratycznych elementów w oddziaływaniu wychowawczym i rezygnacji z restrykcyjnych praktyk. W mniej niż co piątej rodzinie – według opinii badanej młodzieży – zaznacza się paradoksalny styl wychowania, w którym akcentuje się elementy jednostronnego podporządkowania dzieci rodzicom.

Dojrzały styl wychowania był kultywowany w rodzinach badanych maturzystów nieco częściej według opinii młodzieży uczęszczającej do liceów ogólnokształcących, mieszkającej na wsi lub w małych miastach, wierzących i regularnie praktykujących. W latach 1994–2016 nie zaznaczyły się zmiany we wskazaniach na dojrzały styl wychowania

⁵⁶ J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży naturalnej – stabilność i zmiana*, s. 318.

⁵⁷ J. Mariański, *Wartości prorodzinne w świadomości maturzystów puławskich (1994 – 2009–2016)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2018, nr 4, s. 466–470.

w rodzinach maturzystów puławskich, nieco rzadziej ankietowani informowali o stylu paradoksalnym i częściej o stylu naiwnym wychowania w rodzinie. Można przypuszczać, że dalsze zmiany będą zmierzać w kierunku większej łagodności sposobów i wzorców wychowania moralnego, osłabienia stylu paradoksalnego i dojrzałego, na rzecz stylu obojętnego, a zwłaszcza naiwnego. Dojrzały styl wychowania – według oceny badanej młodzieży – był dość często realizowany w rodzinach słowackich: 63,4% w 2006 r. i 71,6% w 2011 r.⁵⁸

Podobne wyniki uzyskano w badaniach uczniów szkół średnich białostockich. W 2005 r. 59,6% badanych informowało o dojrzałym stylu wychowania, 18,0% – o stylu paradoksalnym, 18,4% – o stylu naiwnym i 3,5% – o stylu obojętnym; w 2019 r. (odpowiednio): 48,9%, 23,8%, 16,2%, 11,1%. W latach 2005–2019 zmniejszył się zasięg stylu dojrzałego w rodzinach białostockich o 10,7% i zwiększył się zasięg stylu obojętnego o 7,6%. Wyniki te świadczą o lekkim pogorszeniu się kondycji wychowawczej rodziny białostockiej. W rodzinach, w których panuje dobra atmosfera, młodzież otrzymuje wsparcie uczuciowe, natomiast w domach, w których panuje zła atmosfera, częściej są stawiane wymagania, bez wsparcia emocjonalnego⁵⁹.

Ewolucja stylów wychowania moralnego będzie zależna od przekształceń strukturalnych w samej rodzinie, czyli odchodzenia od autorytarnej struktury do partnerskiej, i od zmian w samych postawach rodziców pragnących być bardziej tolerancyjnymi i liberalnymi wobec własnych

⁵⁸ O. Štefaňak, *Atmosfera ogólna i religijna w rodzinach młodzieży słowackiej*, [w:] *Sprawiedliwość i miłość w rodzinie i społeczeństwie*, t. I, T. Šakowicz, K. Gąsior (red.), Świętokrzyskie Centrum Profilaktyki i Edukacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2015, s. 96–97.

⁵⁹ B. Goworko-Składanek, *Środowisko rodzinne młodzieży białostockich szkół*, s. 194–196.

dzieci, pełnymi zrozumienia i wielkoduszności (etyka dyskursu, opiekuńczości, porozumienia, partycypacji, tolerancji). We współczesnych warunkach dzieci zaczynają pełnić niejednokrotnie rolę doradców i są traktowane jako ważni partnerzy w rozmowach o problemach i troskach rodziny. Niebezpieczny ze społecznego punktu widzenia jest paradoksalny styl wychowania, gdyż z tak wychowywanych osób wywodzą się jednostki o skłonnościach samodestrukcyjnych.

Zbieżność i rozbieżność poglądów maturzystów oraz ich ojców i matek

Przejawem więzi społecznych w rodzinie są postawy zgodności lub niezgodności wobec tych samych wartości, norm i wzorów zachowań, wydarzeń i wszystkich faktów kulturowych. Minimum zgodności w tych sprawach powoduje, że każda rodzina preferuje określone wartości i normy, właściwy sobie sposób spędzania świąt i czasu wolnego, pielęgnuje własną tradycję i tworzy własną przyszłość (więź kulturowa). W niektórych rodzinach więź społeczna jest tak bogata w treść i tak silna oraz odrębna, że można mówić o występowaniu w nich specyficznej kultury konkretnej rodziny, w innych zaś jest słaba i uboga w treści, że trudno w nich dostrzec specyficzne przejawy dziedzictwa kulturowego⁶⁰. Różny jest stopień międzygeneracyjnego podobieństwa w rodzinie w wielu sprawach światopoglądowych.

W społeczeństwach otwartych, poddanych szybkim zmianom, młodzież usiłuje samodzielnie kierować swoimi przekonaniem i zachowaniami, zarówno w dziedzinie polityki, spraw społecznych, pracy, czasu wolnego, jak i wyboru partnera życiowego, postaw moralnych i religijnych.

⁶⁰ L. Dyczewski, *Więź międzypokoleniowa w badaniach socjologicznych*, s. 16.

Tendencje indywidualistyczne zmierzają do ukształtowania takiego modelu stosunków wewnątrzrodzinnych, w którym wartości i normy stają się sprawą prywatną. Subiektywizacja i związana z nią relatywizacja moralności polega na pewnej dowolności w wyborze oraz stosowaniu wartości i norm moralnych, łącznie z wyborem podstaw etycznej wizji ludzkiej egzystencji. Rodzina w nowoczesnych warunkach nie stwarza dostatecznych gwarancji przenoszenia na dzieci systemu wartości, norm i wzorów zachowań aprobowanych przez rodziców⁶¹.

Stosunek dorastającej młodzieży do przekazywanych w rodzinie wzorów myślenia i działania nie jest zawsze jednoznaczny, zależy od wielu przeżyć i doświadczeń w kręgach pozarodzinnych. W konsekwencji można wykryć w postawach religijnych, moralnych, społecznych i politycznych elementy wspólne dla obydwu pokoleń, świadczące o ciągłości tradycji rodzinnej, jak i te, które dzielą stanowiska obydwu pokoleń. Zbieżność poglądów dzieci i rodziców w zasadniczych tematach dotyczących wartości życiowych może być uznana za pozytywny wskaźnik wychowania rodzinnego, rozbieżność i niezgodność tych poglądów – za wskaźnik negatywny. Badanej młodzieży maturalnej postawiono pytanie dotyczące zbieżności i rozbieżności własnych poglądów z poglądami ojców i matek w kilku ważnych życiowo sprawach. Mogli oni odpowiedzieć w jeden z trzech zaproponowanych sposobów: „tak”, „nie”, „trudno powiedzieć”.

Badana w 2009 r. młodzież maturalna z pięciu miast (Szprotawa, Kraśnik, Dęblin, Puławy, Gdańsk) deklarowała zgodność własnych poglądów z poglądami ojców w spra-

⁶¹ E. Budzyńska, *Młodzież europejska wobec aksjonormatywnych wyborów. Perspektywa międzygeneracyjna*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 2014, nr 48, s. 78; U. Dudziak, *Postawy wobec wychowania seksualnego a hierarchia wartości nauczycieli*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 762–791.

wach religijnych – w 45,0%, niezgodność – w 18,5% i niezdecydowanie – 25,9%; w zakresie wzorców moralnych odpowiednio: 43,3%, 18,2%, 26,9%; w postawach społecznych: 43,0%, 15,1%, 29,8%; w sprawach politycznych: 30,0%, 22,2%, 35,6%; w sprawach moralności seksualnej – 26,3%, 17,6%, 43,6%. Wskaźnik zgodności był wyższy w odniesieniu do spraw religijnych, moralnych i społecznych niż w zakresie polityki i moralności seksualnej. Przeciętny wskaźnik zgodności poglądów maturzystów z poglądami ojców wynosił w pięciu analizowanych kwestiach – 37,5%, niezgodności – 18,3%, niezdecydowania – 32,4%, brak ojca – 4,3%, brak odpowiedzi – 7,5%. Maturzyści mieszkający na wsi i w małych miastach nieco częściej podkreślali zgodność swoich poglądów w sprawach religijnych, moralnych, społecznych i politycznych niż młodzież mieszkająca w wielkich miastach.

W latach 1994–2009 nie wystąpiły znaczące przesunięcia w zgodności i niezgodności poglądów maturzystów w kilku ważnych życiowo sprawach w porównaniu z poglądami ojców. W 1994 r. wskaźnik zgodności deklarowanych poglądów wynosił 32,6%, niezgodności – 22,9%, niezdecydowania – 38,2% (brak ojca – 1,3%, brak odpowiedzi – 5,0%). W 2009 r. wzrósł wskaźnik zgodności o 4,9% i zmniejszył się wskaźnik niezgodności o 4,6%, kosztem tych, którzy byli niezdecydowani w omawiane sprawie (różnica 5,8%). W latach 1994–2009 utrzymywała się spójność poglądów ojców i ich dzieci na zbliżonym poziomie, a nawet nastąpił lekki wzrost tej spójności, chociaż nie wiemy, czy dokonał się on na skutek upodobnienia się poglądów ojców do poglądów ich dzieci, czy też następowała zmiana odwrotna⁶².

Badana młodzież maturalna deklarowała zgodność własnych poglądów z poglądami matek w sprawach religijnych w 45,3%, niezgodność – w 19,6%, niezdecydowa-

⁶² J. Mariański, *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży maturalnej – stabilność i zmiana*, s. 284–295.

nie – w 18,1%; w zakresie wzorców moralnych – 47,4%, 12,7%, 22,5%; w sprawach społecznych – 44,1%, 12,4%, 25,1%; w sprawach politycznych – 26,2%, 19,1%, 36,5%; w sprawach moralności seksualnej – 25,6%, 16,3%, 40,7%. Wskaźnik zgodności był wyższy w odniesieniu do spraw religijnych, moralnych i społecznych niż w zakresie polityki i moralności seksualnej. Podobna „hierarchiczność” występowała w odniesieniu do zgodności z poglądami ojców. Przeciętny wskaźnik zgodności poglądów maturzystów z poglądami matek wynosił w pięciu analizowanych kwestiach – 37,7%, niezgodności – 16,0%, niezdecydowania – 28,6%, brak matki – 1,8%, brak odpowiedzi – 15,9%. Dane te są zbliżone do tych, które zostały ustalone w odniesieniu do ojców, z jednym wyjątkiem, a mianowicie, znacznie więcej badanych maturzystów nie udzieliło odpowiedzi na pytanie dotyczące poglądów ich matek. Ze względu na miejsce zamieszkania najwyższym poziomem zgodności z poglądami matek – według wskaźnika zbiorczego – charakteryzowała się młodzież z małych miast (41,4%) i nieco niższym ze wsi (36,9%) i z wielkich miast (38,5%)⁶³.

W roku 2016 maturzyści puławscy deklarowali zgodność lub niezgodność swoich poglądów z poglądami swoich ojców w następujących sprawach: zgodność w postawach wobec religii – 41,3%, niezgodność – 14,3%, trudno powiedzieć – 32,9%, brak ojca lub brak odpowiedzi – 11,5%; wzorce moralne (odpowiednio) – 41,6%, 16,4%, 30,8%, 11,1%; postawy społeczne – 39,5%, 14,0%, 33,6%, 12,9%; poglądy polityczne – 26,9%, 21,7%, 38,5%, 12,9%; stosunek do spraw seksualnych – 30,1%, 11,9%, 46,2%, 11,8%.

Według wskaźnika zbiorczego badana młodzież maturalna w 2016 r. deklarowała w 35,9% zgodność swoich poglądów religijnych, moralnych, społecznych, politycz-

⁶³ Tamże, s. 289–291.

nych i w sprawach moralności seksualnej z poglądami ojców, w 15,7% – niezgodność, w 36,4% – brak zdania i w 12,1% – niemający ojców lub nieudzielający odpowiedzi; w 1994 r. odpowiednio – 25,9%, 23,2%, 41,7%, 9,2%; w 2009 r. – 37,1%, 19,2%, 29,4%, 14,3%. Zgodność poglądów maturzystów w pięciu analizowanych sprawach z poglądami ich ojców wzrosła w latach 1994–2009 o 11,2% i nieco zmniejszyła się w latach 2009–2016 (różnica 1,2%), nie osiągając poziomu z 1994 r.

Zgodność poglądów maturzystów z poglądami ich ojców była wyższa w odniesieniu do poglądów religijnych, moralnych i społecznych niż poglądów politycznych i w sprawach moralności seksualnej (różnica około 10%). Nie wiemy jednak, na ile ta zgodność dotyczy „tradycyjności”, na ile zaś „nowoczesności” poglądów młodzieży i jej ojców. Obserwuje się dużą trudność w określeniu przez młodzież zgodności lub niezgodności swoich poglądów z poglądami swoich ojców, co może świadczyć o słabości realizowania przez ojców funkcji wychowawczych i daleko posuniętej tolerancji wobec aksjologicznych wyborów ich dzieci. Być może podobne tendencje zaznaczają się w odniesieniu do poglądów matek i ich dzieci.

Pochodzenie terytorialne badanych maturzystów wpływa różnicująco na deklarowaną zbieżność poglądów maturzystów z poglądami ich ojców. Przeciętny wskaźnik zgodności wyniósł u młodzieży mieszkającej na wsi lub w małych miastach 39,6%, niezgodności – 14,8%, braku zdania – 35,3%, braku ojca lub braku odpowiedzi – 10,3%; u młodzieży mieszkającej w Puławach (odpowiednio) – 29,7%, 17,1%, 38,4%, 14,8%. Młodzież ze wsi i z małych miast częściej dostrzegała zbieżność swoich poglądów w sprawach religijnych, moralnych, społecznych, politycznych i w zakresie moralności seksualnej niż młodzież mieszkająca w Puławach (różnica 9,9%). Największa różnica – według wskaźnika zbiorczego – dotyczyła spraw religijnych (różnica 17,7%).

W roku 2016 maturzyści puławscy deklarowali zgodność lub niezgodność swoich poglądów z poglądami swoich matek w następujących sprawach: zgodność w postawach wobec religii – 46,9%, niezgodność – 16,8%, trudno powiedzieć – 25,2%, brak matki lub brak odpowiedzi – 11,2%; wzorce moralne (odpowiednio) – 46,9%, 12,9%, 28,0%, 12,2%; postawy społeczne – 45,1%, 10,1%, 32,9%, 11,9%; poglądy polityczne – 27,3%, 19,2%, 42,3%, 11,2%; stosunek do spraw seksualnych – 33,9%, 10,8%, 43,4%, 11,8%. Według wskaźnika zbiorczego badana młodzież maturalna w 2016 r. w 40,0% deklarowała zgodność swoich poglądów religijnych, moralnych, społecznych, politycznych i w zakresie moralności seksualnej z poglądami matek, w 14,0% – niezgodność, w 34,4% – brak zdania i w 11,6% – brak matki lub brak odpowiedzi; w 1994 r. – 38,0%, 21,7%, 37,1%, 3,2%; w 2009 r. – 37,7%, 16,0%, 28,6%, 17,7%. W latach 1994–2016 wskaźniki zgodności poglądów maturzystów i ich matek utrzymywały się na zbliżonym poziomie. Poziom zgodności był wyższy w odniesieniu do spraw religijnych, moralnych i społecznych niż w zakresie polityki i moralności seksualnej. Podobna „hierarchizacja” występowała w odniesieniu do zgodności z poglądami ojców.

Przeciętny wskaźnik zgodności poglądów rodziców i dzieci w analizowanych sprawach wynosił: w stosunku do ojców – 35,9% i w stosunku do matek – 40,0%. Brak podobieństwa poglądów młodzieży i rodziców w kwestiach religijnych, moralnych, społecznych, politycznych i seksualnych, ujawniony przez około siódmą część badanych osób (15,7% – w stosunku do ojców i 14,0% – w stosunku do matek) wskazuje, że w tych rodzinach nie dokonała się skuteczna socjalizacja wartości rodzicielskich. Młodzi ludzie w tych rodzinach skłaniają się ku innym wartościom niż ich rodzice. To wszystko może świadczyć o słabnięciu więzi społecznych i częściowej nieskuteczności procesów socjalizacyjno-wychowawczych.

Młodzież mieszkająca na wsi i w małych miastach deklaruwała w 42,0% zgodność z poglądami matek, w 11,9% – niezgodność, w 32,5% – niezdecydowanie („trudno powiedzieć”), w 13,6% – brak matki lub brak odpowiedzi; młodzież mieszkająca w Puławach (odpowiednio) – 36,7%, 17,4%, 37,3%, 8,6%. Największe różnice w poglądach między obydwoma kategoriami badanych maturzystów dotyczyły spraw religijnych i społecznych, w znacznie mniejszym stopniu w trzech pozostałych kwestiach.

Bardzo charakterystycznym zjawiskiem jest nieumiejętność określenia przez respondentów swoich poglądów w relacji do poglądów rodziców. Przeciętny wskaźnik wynosi: w stosunku do ojców – 36,4%, w stosunku do matek – 34,4%. Niewątpliwie określenie zbieżności lub rozbieżności swoich postaw życiowych z analogicznymi postawami rodziców nie jest łatwe. Niemniej tak szeroki zakres niezdecydowania czy niedoinformowania może wskazywać do pewnego stopnia i przynajmniej w niektórych przypadkach na przejaw słabości realizacji funkcji wychowawczych w rodzinach polskich. Może być też uznany za wyraz tolerancji rodziców wobec wyborów światopoglądowych swoich dzieci.

Przyjmując tezę o zasadniczej trwałości postaw i zachowań religijnych i moralnych w rodzinie polskiej należy podkreślić, że przestała ona być jedynym środowiskiem społecznym i normatywnym, do którego „wpisana” jest jednostka. Rodzina ma również wiele cech niespójnych i mieszanych. Nie można więc mówić o jej niepodważalnym charakterze religijnym czy moralnym jako o pewnym fakcie dokonanym. Poszczególne elementy tradycji rodzinnej ulegają w różnym stopniu procesom przemian, jednak rodzina jako taka pozostaje głównym czynnikiem kontynuacji i trwałości kultury moralnej, dziedziczonej z przeszłości i podlegającej modyfikacjom w teraźniejszości. Wydaje się, że współczesna rodzina polska staje się w coraz mniejszym zakresie „wspólnotą przekonaną”. Ta pogłębiająca się różnorodność przeko-

nań nie musi prowadzić do narastania konfliktów, jeżeli równocześnie będzie kształtować się dialog pokoleniowy i tolerancja dla odmiennych przekonań. Uzasadniona wydaje się teza o zawężonym przekazie wartości i norm w rodzinie. Nie ma jednak empirycznych dowodów na to, by siły dezintegracji przeważały nad oddziaływaniami integracyjnymi w rodzinie polskiej, by uprawomocniła się teza „o przerwaniu ciągłości” w rodzinie.

Uwagi końcowe

W szybko zmieniających się społeczeństwach współczesnych rodzina traci częściowo swoje funkcje wychowawcze, zmieniają się cele wychowania aprobowane przez rodziców. O ile dawniej rodzina koncentrowała się na przekazie określonych wartości i norm (często o charakterze religijnym), o tyle współcześnie przekazuje dzieciom wiedzę i umiejętności, jak zachowywać się w różnych sytuacjach życiowych w sposób skuteczny i elastyczny. Mniej skupia się na egzekwowaniu wzorców normatywnych, bardziej zaś na zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych przez miłość, wzajemny szacunek, przywiązanie i zaufanie. W wielu rodzinach kształtują się „przywzwalające” postawy rodziców wobec dzieci. Członkowie rodziny mają swoje własne sprawy, odrębne tajemnice, którymi nie interesują się pozostali członkowie. Mało czasu spędza się w takich rodzinach na wspólnych rozmowach, dyskusjach czy zajęciach. Rodzice pozostawiają swoim dzieciom swobodę dysponowania czasem wolnym w sposób, jaki im najbardziej odpowiada⁶⁴. Omówione

⁶⁴ W. Świątkiewicz, *Rodzina w świecie aksjologicznej wchrowatości*, [w:] *Kultura. Media. Społeczeństwo. Księga Jubileuszowa ku czci Ojca Profesora Leona Dyczewskiego OFM Conv.*, D. Wadowski (red.), Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 469–482; M. Pokrywka, *Antropologiczne podstawy moralności małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 284–339.

powyżej badania socjologiczne pozwalają na sformułowanie kilku uogólnionych wniosków.

a) Badania CBOS realizowane od wielu lat w środowiskach młodzieżowych „niezmiennie potwierdzają znaczenie rodziny, a przede wszystkim szczególną rolę matki: to na nią można liczyć w trudnych chwilach, to na jej uznaniu najbardziej zależy młodym ludziom. Wprawdzie czas wolny chętniej spędza się z przyjaciółmi i z nimi chętniej się dyskutuje, ale to z matką często rozmawia się o szkole i nauce oraz o planach na przyszłość. Badani dostrzegają, że ich rodzicom (trzem czwartym rodziców) zależy, aby po ukończeniu szkoły ponadgimnazjalnej kontynuowali naukę”⁶⁵. Młodzież polska uznaje rodzinę – w wymiarach ogólnych – za wartość naczelną, nawet jeżeli w okresie transformacji ustrojowej jej znaczenie nieco osłabło.

b) Dorośli Polacy, nieco częściej niż młodzież, młodzież ze wsi i z małych miast częściej niż z wielkich miast, przedkładają szczęście rodzinne nad wszelkie inne cele i dążenia, jednocześnie w większości podzielają pogląd, że bez rodziny trudno być szczęśliwym w życiu.

c) Rodzina jako konkretna wartość traci nieco na znaczeniu. Rodzina tradycyjna nie jest jedyną formą życia wspólnego ludzi. Tylko około dwie trzecie młodzieży szkół średnich planuje w przyszłości zawrzeć formalny związek małżeński (większość z nich aprobuje ślub kościelny). Młodzież z małych miast sytuje się w tej sprawie pomiędzy młodzieżą mieszkającą na wsi i w wielkich miastach. „Mimo że młodzi ludzie uważają rodzinę za jedną z najważniejszych wartości, jej założenie jednak odkładają na później, bo wcześniej zabiegają o ugruntowanie pozycji zawodowej i statusu majątkowego. Tendencję obserwowaną od paru dziesiątków

⁶⁵ M. Grabowska, *Młodzież w badaniach 2018 r. – wprowadzenie*, [w:] *Młodzież 2018*, Opinie i Diagnozy Nr 43, M. Grabowska, M. Gwiazda (red.), CBOS, Warszawa 2019, s. 9.

lat w rozwiniętych krajach Zachodu wyjaśnia się coraz późniejszym osiągnięciem gotowości do rozpoczęcia kariery zawodowej, dyscypliną pracy w korporacjach wymagającą od pracowników dyspozycyjności i mobilności”⁶⁶.

d) Uwzględniając doświadczenia wyniesione z rodzin pochodzenia można powiedzieć, że ponad połowa badanych uczniów szkół średnich wychowuje się w korzystnych warunkach zapewnionych im przez rodziców (czują się kochani i rozumiani). Od atmosfery domu rodzinnego i stosowanych w nim metod wychowawczych zależy to, jak układają się relacje pomiędzy rodzicami i dziećmi, czy dzieci znajdują w nich opiekę i oparcie. W około trzeciej części rodzin albo jest za mało miłości albo zrozumienia problemów młodzieży. W ponad co dziesiątej rodzinie młodzież ucząca się w szkołach średnich traktuje dom jako sypialnię albo jadłodajnię.

e) Badana młodzież szkolna w większości pozytywnie ocenia atmosferę panującą w ich domach. Negatywne doświadczenia, świadczące o „skłóceniu” polskich rodzin, ma mniejszość ankietowanych (co najwyżej ok. 30%). Stosunki wewnątrzrodzinne są bardziej pozytywnie oceniane na linii matka – dzieci niż ojciec – dzieci. Relacje z rodzeństwem zajmują pozycję pośrednią.

f) Dojrzały styl wychowania kultywowany w rodzinach respondentów jest nieco częściej wskazywany przez dziewczęta, uczniów liceów ogólnokształcących, uczniów z klas pierwszych, mieszkających w wielkich miastach, głęboko wierzących i wierzących oraz regularnie praktykujących. Można przypuszczać, że dalsze zmiany będą zmierzać w kierunku większej łagodności sposobów wychowania, osłabienia stylu paradoksalnego i dojrzałego na rzecz obojętnego,

⁶⁶ W. Świątkiewicz, *Wartości rodzinne i religijne we współczesnej kulturze polskiej*, s. 99; K. Kaźmierska, *Rodzina w archidiecezji łódzkiej. Szkic do portretu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2019.

a zwłaszcza naiwnego. Przeciwdziałanie „deficytowym” stylom wychowania będzie oznaczać silniejsze zaakcentowanie wychowawczych funkcji rodziny.

g) Jeżeli nawet rodzina pozostaje w dalszym ciągu bardzo ważną instancją przekazu wartości i norm, to równocześnie nasilają się procesy *dissensu* aksjologicznego między rodzicami i dziećmi. W świetle dotychczasowych badań empirycznych wydaje się uzasadniona teza o powolnym narastaniu na przełomie wieków sił odśrodkowych w rodzinie, przejawów dezintegracji i dyskontynuacji w przekazie wartości i norm, zapowiadających narastanie wewnątrzrodzinych konfliktów.

„Rodzina w świadomości społecznej ma dotąd wielką wartość. W ogólnym chaosie, bo tak można określić obecną sytuację światopoglądową, polityczną, gospodarczą i społeczną w wielu nowoczesnych społeczeństwach, rodzina jest podstawowym czynnikiem stabilizacji, oparcia duchowego i pomocy usługowo-materialnej dla jednostki. Jest to zjawisko pozytywne, ale nie wiadomo, jak długo ono się utrzyma”⁶⁷. Wydaje się, że w świetle omówionych powyżej wyników badań socjologicznych rodzina polska stoi na swoistym rozdrożu. Więzy społeczne w rodzinie ulegają powolnemu osłabieniu, zwłaszcza w sferze wartości i norm regulujących życie wewnątrzrodzinne.

⁶⁷ L. Dyczewski, *Rodzina*, [w:] *Katolicka nauka społeczna. Podstawowe zagadnienia z życia społecznego i politycznego*, S. Fel, J. Kupny (red.), Księgarnia św. Jacka, Katowice 2007, s. 107; B. Olszewska-Dyoniziak, *Rozwój, zmiana i postęp społeczny. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Alta 2, Wrocław 2008, s. 105–113; E. Budzyńska, *Międzypokoleniowe więzi w rodzinie – między powinnością a subiektywnym wyborem*, [w:] *Między socjologią a filozofią i teologią. Księga jubileuszowa dla Profesora Józefa Baniaka z okazji siedemdziesięciolecia urodzin oraz czterdziestolecia pracy naukowo-badawczej*, J. Kaczmarek (red.), Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2019, s. 97–123; M. Pokrywka, *Dom miłością budowany*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2012.

W życiu współczesnej rodziny występują zarówno tendencje odśrodkowe, jak i dośrodkowe, siły integracyjne, jak i dezintegracyjne, ale autonomiczna struktura osobowa dzieci i młodzieży rozwija się w Polsce głównie w codziennych interakcjach rodzinnych. W warunkach szybkiej modernizacji społecznej rola rodziny w sferze przekazywania wiadomości i postaw życiowych wydaje się nieco mniejsza w porównaniu z sytuacją stabilizacji społecznej. Doświadczenia życiowe rodziców w okresie radykalnych zmian systemowych wpływają na treść i charakter porad udzielanych potomstwu przez rodziców. W procesach wychowawczych nie jest przekazywana całościowa tradycja rodzinna, lecz tylko jej część. Dzieci stają się coraz bardziej samodzielne i podejmują we własnym zakresie decyzje dotyczące ich problemów i spraw codziennych. Także rodzice rezygnują z dyscyplinujących interwencji na rzecz wspierania autonomii dzieci.

Daleko idący kryzys rodziny jako instytucji troszczącej się o wychowanie młodego pokolenia pociągnąłby za sobą poważne konsekwencje dla całego społeczeństwa. Uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że wszystkie deklarowane przez młodych ludzi wartości prorodzinne i preferencje w myśleniu o rodzinie ukształtowały się pod wpływem transformacji systemowej. W dużym stopniu zmiany świadomości moralnej i religijnej zostały wywołane przez ogólniejsze tendencje, związane z szerszymi procesami cywilizacyjnymi i kulturowymi. Nie bez znaczenia są oddziaływania różnych ośrodków opiniotwórczych, lansujących tezę o zmierzchu tradycyjnej rodziny i kształtowaniu się różnorodnych form życia małżeńskiego i rodzinnego, w praktyce popierających „kulturę śmierci”. Nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, na ile deklarowany przez młodych Polaków pozytywny obraz życia rodzinnego nosi w sobie pewne cechy myślenia życzeniowego, sugerującego raczej to, jaką rodzinę chcieliby mieć badani, niż to, jaką jest ona w rzeczywistości.

Jeżeli nawet założymy pewną deklaratywność uzyskiwanych wyników dotyczących wartości prorodzinnych, to i tak nie da się zaprzeczyć wysokiej randze i znaczeniu rodziny w zbiorowej świadomości Polaków⁶⁸.

⁶⁸ J. Mariański, *Rodzina środowiskiem wychowania*, [w:] M. Marczewski, *Teoretyczne podstawy wychowania. Przedłożenie zagadnień*, Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Gdańsku, Gdańsk 2018, s. 157–199.

Ks. Tomasz Adamczyk*

Dom rodzinny w doświadczeniu polskich migrantów w Wielkiej Brytanii

„Dom rodzinny” jest terminem powszechnie używanym. Budzi on jednak różne skojarzenia, na które wpływają osobiste doświadczenia i wiele uwarunkowań społeczno-kulturowych. Dzieci mówiąc o domu rodzinnym najczęściej myślą o osobach tworzących najbliższy im krąg osób, o rodzinie dającej poczucie bezpieczeństwa i różnego rodzaju wsparcie. W środowisku rodzinnym naznaczonym patologią dzieci mogą doświadczać traumy, która towarzyszy im przez kolejne lata życia, warunkując ich zachowania i podejmowane decyzje. Młodzież wchodząca w okres dorosłości często marzy o własnym domu rodzinnym, który pragnie założyć z bliską sobie i kochaną osobą. Ludzie dorośli często powracają myślami do domu rodzinnego, miejsca, w którym dorastali. Wielu kojarzy go przede wszystkim z nową wspólnotą rodzinną, którą stworzyli i która jest ich kluczową wartością. Niejednokrotnie dom rodzinny pojawia się w świadomości osób również jako budynek, obudowany symboliką

* Ks. dr Tomasz Adamczyk, Katedra Socjologii Kultury, Migracji i Religii, Instytut Nauk Socjologicznych KUL.

i powiązany z osobistymi przeżyciami. Wpływ domu rodzinnego na dorosłe życie wybitnych osób najlepiej uwidaczniają liczne muzea usytuowane w domach ich urodzenia i wychowania, np. Jana Pawła II czy Jana Matejki. To również częsty motyw utworów literackich, a pozytywny wydźwięk emocjonalny tego pojęcia jest wykorzystywany w reklamach deweloperów oferujących domy na sprzedaż.

„Dom rodzinny” jako kategoria analityczna pojawia się w rozważaniach socjologicznych najczęściej w kontekście rodziny. Rzadko występuje jako kategoria niezależna i niezależna, wokół której ogniskuje się analiza socjologiczna. Warto zauważyć, że nie ma hasła „dom rodzinny” w żadnym z polskojęzycznych słowników socjologicznych. Podobnie brakuje go w wielu encyklopediach. Znacznie częściej ten termin pojawia się w życiu codziennym niż w analizach naukowych. Joanna Rutkowiak przyporządkowała go do tzw. „pulsujących kategorii”, które przyjmują różne znaczenia oraz są naznaczone kontekstualną zmiennością¹. Trzeba jednak podkreślić, że są socjologowie, którzy mają w swym dorobku naukowym teksty poświęcone domowi rodzinemu. Wśród nich warto wspomnieć o Franciszku Adamskim, Leonie Dyczewskim, Jadwidze Izdebskiej, Jerzym Mikułowskim-Pomorskim, Andrzej Sicińskim, filozofie Marku Rembierzu.

Leon Dyczewski pisząc o symbolice domu przywołał budowanie domu jako jedną z najpowszechniejszych i bardzo lubianych zabaw dziecięcych. Autor dodaje:

„Dom jest wytworem człowieka i w jakiś sposób go określa. Wprowadzając kogoś do swojego domu odkrywam jednocześnie przed nim część samego siebie, która poza

¹ J. Rutkowiak, *„Pulsujące kategorie” jako wyznaczniki mapy odmian myślenia o edukacji*, [w:] *Odmiany myślenia o edukacji*, J. Rutkowiak (red.), Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1995, s. 14.

domem jest często niedostrzegalna”². Dalej opisuje ewolucję dokonaną przez człowieka w organizacji przestrzeni – od pieczary, szałasu, poprzez namiot wszedł on do domu, który kształtuje swoisty porządek, stabilizując sytuację jednostki, określając jej miejsce w odniesieniu do szerszego świata. Dom rodzinny wówczas zaczyna znaczyć coś więcej niż tylko fizyczny budynek czy miejsce stałego przebywania³. Warto zwrócić uwagę na antropologiczną wartość domu podkreślaną przez Leona Dyczewskiego: „Dom, przybierając coraz to inne formy, nieustannie daje do myślenia o człowieku”⁴.

Idee domu przedstawił Andrzej Siciński, rozróżniając trzy jego aspekty. Pierwszy z nich to aspekt materialny, ukierunkowany na przestrzeń, konkretne miejsce, na fizyczny budynek. Drugi aspekt, społeczny, związany jest ze wspólnotą osób, która zamieszkuje razem w domu. Trzeci aspekt, aksjologiczny, akcentuje element kulturowy terminu „dom”, zaspokajający różnorodne potrzeby jednostek⁵. Te trzy elementy stanowią socjologiczne ujęcie terminu „dom rodzinny” i ukazują jego złożony charakter. W badaniach socjologicznych warto uwzględnić wspomniane aspekty, choć praktyka empiryczna dowodzi, że w świadomości respondentów nie zawsze występują one jednocześnie. Osoby uczestniczące w badaniach socjologicznych, zdarza się, wymieniają tylko jeden z aspektów domu rodzinnego.

² L. Dyczewski, *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 50.

³ Tamże, s. 50–51.

⁴ Tamże, s. 51.

⁵ A. Siciński, *O idei domu i jego roli w Polsce*, [w:] *Dom we współczesnej Polsce*, P. Łukasiewicz, A. Siciński (red.), Wiedza o Kulturze, Wrocław 1992, s. 9.

W *Aksjologii Encyklopedii Pedagogicznej* hasło „dom rodziny” jest definiowane jako „budynek mieszkalny, przestrzeń społeczno-kulturowa kształtująca relacje, tożsamość i osobowość zamieszkujących”⁶. Definicja pomija komponent ludzki związany z najbliższą rodziną. Hasło definiuje dom przez pryzmat kilku aspektów: w wymiarze fizycznym jest to miejsce zamieszkania; jest postrzegany jako tzw. mała ojczyzna, miejsce urodzenia; jest wartością, która zaspokaja potrzeby człowieka w każdym okresie jego życia⁷.

Józef Wilk pisząc o kulturze materialnej rodziny, która obejmuje podstawowe i niezbędne elementy materialne potrzebne do jej funkcjonowania, podkreśla kluczowy wyznacznik, jakim jest dom. Według niego pełni on następujące funkcje: ochronną (miejsce zaspokajania potrzeby bezpieczeństwa i opieki), odprężenia (związaną z wypoczynkiem, m.in. po pracy, która jest zazwyczaj wykonywana poza domem), emocjonalną (zaspokaja potrzeby wewnętrzne, w tym przypadku dom jest synonimem ciepła), komunikowania (miejsce rodzinnej interakcji), rozdzielania (związaną z zachowaniem własnej autonomii), prywatności (co wyraża się w posiadaniu swojego miejsca, pokoju) oraz symboliczną (miejsce przechowywania i przekazywania wszelkich wartości kulturowych).

Celem poniższych analiz socjologicznych będzie ukazanie doświadczeń dotyczących domu rodzinnego w życiu polskich migrantów. Będzie to próba odpowiedzi na następujące pytania badawcze: W jaki sposób badani rozmówcy postrzegają dom rodzinny? Jakie on pełni(ł) funkcje w ich życiu? Materiałem badawczym poddanym analizie są pięćdziesiąt trzy wywiady przeprowadzone wśród polskich migrantów

⁶ T. Skupień, *Dom, dom rodzinny*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne Polwen, Radom 2016, s. 276.

⁷ Tamże, s. 276–280.

w Wielkiej Brytanii. Wspomniane wywiady zrealizowano za pomocą techniki częściowo strukturalizowanego wywiadu pogłębionego, zawierającego kwestie tematyczne dotyczące rodziny, wartości religijnych i moralnych, pracy i rozwoju zawodowego, obszarów partycypacji społecznej oraz planów emigracyjnych. Pytanie o dom rodzinny nie padało w nich bezpośrednio, jednak zakres tematyczny rozmowy z badanymi migrantami był tak szeroki, że możliwe jest prześledzenie, na ile w ich świadomości pojawia się kwestia domu rodzinnego jako ważnego punktu odniesienia.

W badaniu socjologicznym wzięło udział pięćdziesiąt troje poakcesyjnych migrantów z Wielkiej Brytanii⁸. Wśród nich 36 żyło w formalnych związkach małżeńskich, a 10 w nieformalnych. Tylko dwa małżeństwa nie miały dziecka. Sześcioro badanych migrantów stwierdziło, że nie żyją w żadnym związku formalnym bądź nieformalnym. Jedna migrantka formalnie była w związku małżeńskim, a *de facto* żyła samotnie, gdyż – według jej relacji – uciekła do Wielkiej Brytanii przed mężem psychopatą. Powyższe informacje wskazują na to, że osoby, które wzięły udział w badaniu socjologicznym, są reprezentatywne dla zauważalnej w polskim społeczeństwie, występującej w różnym stopniu, akceptacji różnych związków: tradycyjnych, formalnych, partnerskich⁹.

⁸ Opisywane badania zostały zrealizowane w jednym z miast Wielkiej Brytanii w 2015 r. Każda cytowana wypowiedź respondenta zawiera kod: numer rozmówcy i numer akapitu w transkrypcji. Więcej informacji na temat charakteru badań, metodologii i aspektów życia migrantów zawiera publikacja: J. Plewko, W. Szymczak, T. Adamczyk, *Doświadczenie rozwoju w życiu polskich migrantów w Wielkiej Brytanii*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2018.

⁹ J. Plewko, *Jakość życia rodzinnego*, [w:] *Doświadczenie rozwoju w życiu polskich migrantów w Wielkiej Brytanii*, s. 89.

Rodzina jako wartość naczelna

Ważnym wątkiem tematycznym podjętym w rozmowach z migrantami była kwestia ich systemu aksjonormatywnego. Podobnie jak w badaniach socjologicznych przeprowadzanych w Polsce, wśród najważniejszych dla migrantów wartości najczęściej wskazywana była rodzina. Rodzina jest wartością podstawową dla Polaków od wielu lat. Socjologowie opisują jednak zmiany zachodzące we współczesnych rodzinach, a dotyczą one i rodzin migracyjnych. W ramach prowadzonych badań empirycznych proszono o wymienienie trzech najważniejszych wartości – to właśnie rodzina była najczęściej wymieniana na pierwszym miejscu¹⁰.

Przykładem może być wypowiedź kobiety z wyższym wykształceniem, pracującej w Wielkiej Brytanii jako asystent w firmie finansowej, która na pytanie o trzy najważniejsze wartości stwierdziła: „Wszystkie trzy to jest dla mnie rodzina, rodzina, rodzina. I naprawdę wszystkie trzy to nie dotyczą tylko moich dzieci i męża, ale też dotyczą właśnie rodziny z Polski” (K 43, 44). Respondentka zwróciła uwagę na fakt, że więzi rodzinne należą do tych, których nie da się niczym zastąpić: „Jedynie co, to jest brak dziadków. To jest dla mnie jedynie, co nie zastąpię dzieciom, to jest miłość dziadków. Sklep tego nie zastąpi. I to jest jedyna rzecz, której najbardziej żałuję w wychowaniu. Bo bądźmy szczerzy, każdy jest w stanie sobie poradzić i z pracą, i z dziećmi, czy jest rodzina czy nie, człowiek już jest tak stworzony jak maszyna, że wszystko da radę. Chodzi o takie zastępniki. Dzieci nakarmić, nakarmię. Ubrać, ubiorę. Miłość swoją dam dzieciom, ale miłości dziadków, ciotek, wujków nie” (K 43, 13). Podobnych wypowiedzi migrantów, w których kluczową wartością

¹⁰ J. Mariański, *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017, s. 207.

jest rodzina, obejmująca rodziców, dziadków czy kuzynów, było wiele.

Trzydziestoosmioletnia kobieta z wykształceniem wyższym, pracująca jako handlowiec, wskazała na rolę subsydiarną rodziny, głęboko zakorzenioną w polskiej kulturze: „To jest porażka i to jest najwyższa cena, którą trzeba zapłacić, że rodzina jest daleko gdzieś tam, znajomi, tutaj się wychodzi na ulicę i się nikogo nie spotyka znajomego. W Polsce jednak jest inaczej. I nawet taki łatwiejszy dostęp do tej rodziny jest w Polsce, ma się ochotę czy w ogóle jakieś imprezy itd., to się zawsze wspiera rodziną, tutaj się nie można wesprzeć rodziną, tutaj trzeba liczyć na znajomych itd. To jest najwyższa cena, jaką trzeba zapłacić” (K 2, 32). W podobnym tonie wypowiedziała się osoba trzydziestodwuletnia, z wyższym wykształceniem, zatrudniona jako asystentka w firmie finansowej: „W Polsce jest taki plus, że moje dziecko ma rodzinę. Idę do pracy, to babcia, dziadek się nim zajmie. Jestem chora, dzwonię do mamy, mamę przyjeżdż, pomóż mi. Tu jest tak, że teraz np. moim synem opiekowała się koleżanka przez dwie godziny. Takie kombinowanie. Niedawno byłam bardzo ciężko chora. Ledwo chodziłam. Mój mąż poszedł do pracy, akurat miał na popołudnie i ja musiałam zająć się dziećmi. Modliłam się tylko, żeby je uśpić i iść spać i żeby wszystko było dobrze, żeby się nie przebudziły, nic się nie stało” (K 43, 10). Na emigracji bardziej docenia się więc tradycyjnie świadczoną w Polsce pomoc rodziców, polegającą na bezinteresownej opiece nad wnukami.

Kolejna wypowiedź pozwala ukazać zmiany zachodzące w systemie aksjonormatywnym migrantów – jest ona autorstwa trzydziestoosmioletniej kobiety pracującej jako handlowiec: „Rodzina już teraz. Kiedyś tam się biegało może za pieniędzem, za jakimś samochodem, za czymś. Teraz dla mnie jest rodzina. Ja jestem przywiązana do moich dzieciaków, ja muszę mieć z nimi kontakt. (...) Taka chyba jest moja rola jako matki. W Polsce tego tak nie odczuwałam jak tutaj” (K 2, 86).

W tym przypadku zmiana spowodowana była założeniem własnej rodziny, a nie wynikiem wyjazdu migracyjnego.

Najczęściej to sytuacja oddalenia od najbliższych uświadamiała respondentom wartość domu rodzinnego jako miejsca, do którego zawsze można wrócić i czuć się u siebie: „Brakuje rodziców. Do rodziców się nie trzeba anonsować. Po prostu się jedzie i już. Teraz trzeba zadzwonić. Na pewno tego brakuje. Dla mnie jeszcze największym nieszczęściem jest to, że córka wyjechała” (K 28, 32). W wielu wypowiedziach powtarzał się odczuwalny brak bezpośrednich kontaktów z rodziną. Za przykład posłuży wypowiedź trzydziestodwuletniej kobiety pracującej jako farmaceutka: „Brak rodziny. To jest chyba najtrudniejsze. Gdybym miała tutaj nawet część rodziny, rodzeństwo czy kogoś, to mi się wydaje, że byłoby łatwiej. A tak to, że jesteśmy tutaj sami praktycznie. Brata próbuję ściągnąć” (K 8, 8).

Niekiedy krąg najbliższych rozszerzany był o trwałe relacje przyjaźni nawiązane jeszcze w domu rodzinnym. Pięćdziesięciodwuletnia ekspedientka w sklepie polskim zauważyła, że nowe przyjaźnie nie są w stanie zastąpić tych starych: „Na pewno brakuje rodziny. ...Sorry. Mój mąż jest jedynakiem, więc w ogóle. Także żeby nie rodzice, brakuje tu tych przyjaciół, niby tu też są przyjaciele, ale to nie jest to samo. To jest właśnie ten minus” (K 28, 30). Pojęcie domu rodzinnego też bywało rozszerzane na najbliższe otoczenie: „Ja uwielbiam małe miasteczka. Ja nie lubię Swindon. Małe miasteczka przypominają mi bardziej Polskę z tego względu, że sąsiedzi się znają, wszyscy się znają, każdy jest uprzejmy, każdy zagada. To chyba tak samo jest w Polsce. W małych dzielnicach czy wioskach wszyscy się znają, a w dużych miastach jest się obcym. Więc to jest taki sentyment do Polski” (K 43, 27). Wypowiedź ta ilustruje sytuację, gdy migranci, przystosowując się do nowych warunków życia, poszukują namiastki domu rodzinnego – miejsca, gdzie mogą się dobrze czuć.

Często decydującym motywem migracji badanych osób była troska o zaspokojenie finansowych potrzeb rodziny, na co wskazuje wypowiedź dwudziestotrzyletniej kobiety z wykształceniem średnim: „Tak samo chciałabym, żeby moje dzieci miały lepiej w życiu, nie musiały martwić się o dom, czy to jest dom na własność, czy wynajem, że robię coś dla siebie i jednocześnie coś zostawię dla swoich dzieci” (K 20, 2). Swoją wyjazd do Wielkiej Brytanii migranci uzasadniali głównie korzyściami finansowymi, pozwalającymi zaspokajać potrzeby swoje i osób najbliższych. Wśród innych powodów wyjazdu z kraju wskazanych przez respondentów wymieniono rozwój rodziny: „Rozwój taki mój własny na pewno nie..., a ogólnie taki jako rodzina jak najbardziej” (K 28, 86), a także scalenie rodziny: „Przed wszystkim, można powiedzieć teraz, że było to umotywowane połączeniem rodziny. Ponieważ mój mąż zdecydował, że nie będzie na dłuższą metę więcej szukał pracy. Był technikiem rehabilitacji w Polsce. Po czym nie miał pracy. (...) I co chcę powiedzieć (wzdycha) zdecydował, że wyjedzie. Więc ja początkowo byłam w strasznym stanie emocjonalnym, że zrobię wszystko, będę więcej pracować, żebyś tylko nie wyjechał, żebyśmy tylko byli razem. Ale on szukał cały czas pracy przez Internet. Miał podstawy angielskiego” (K 49, 2).

Sytuacja długotrwałej rozłąki z rodziną w Polsce jest źródłem obaw migrantów o trwałość relacji podtrzymywanych jedynie podczas okazjonalnych wizyt i rozmów telefonicznych: „Dziadków to zawsze znają. Ale już te ciotki to bardziej jako obce traktują. Te przyszywane tutaj ciocie dla nich są bliższe, co boli, które są dzisiaj, jutro mogą nie być, niż ta prawdziwa rodzina. Z dziadkami rozmawiają, z ciotkami i kuzynami widzą się tylko, jak jesteśmy. A uważam, że raz, dwa razy do roku, nigdy nie stworzy się ta więź. I ja np. kiedyś, za 10–20 lat będę chciała wrócić do Polski, bo ja mam z nimi tę więź, mam sentyment. Ale np. jakby moich rodziców zabrakło, oni nie będą z nikim czuć więzi.

I to boli” (K 43, 13). Wielu migrantów dopiero z dala od kraju odkryło i doceniło wartość domu rodzinnego i kulturowo utrwaloną w Polsce rolę rodziny, a szczególnie dziadków na różne sposoby wspierających młode rodziny, przede wszystkim w procesie wychowania wnuków.

Mimo iż w wywiadach jakościowych dane liczbowe nie odgrywają kluczowego znaczenia, jak ma to miejsce w przypadku badań ilościowych, to warto zauważyć, że rodzinę jako jedną z trzech najważniejszych wartości wymienili trzydzieści dziewięć osób, z pięćdziesięciu trzech biorących udział w badaniu socjologicznym. Niektórzy z badanych mówiąc o rodzinie używali terminu „dom”, a czasami pojęcia te występowały w parze: „Praca ta, którą wykonuję, mnie satysfakcjonuje bardzo, natomiast mój priorytet zdecydowanie to jest dom i rodzina” (K 16, 26). Trzeba jednakże zauważyć, że w swych wypowiedziach badani migranci znacznie częściej używali terminu „rodzina” niż „dom rodziny”, kiedy opowiadali o rodzinie i o swoich najbliższych.

Tęsknota za domem rodzinnym

Andrzej Ładrzyński uważa, że w wielu kulturach dom rodzinny znajduje się w jakimś centrum. „Człowiek od zarania dziejów sądził zawsze, że jego dom pojawia się jakby w środku całego życia. Ten środek, to swoiste centrum wiąże się z przekonaniem, że zarówno dom, jak i rodzinne strony człowieka, jego region czy kraj też są pośrodku ziemi”¹¹. Spojrzenie na dom rodzinny jako centrum ma charakter trwały, którego nie zmienia się z upływem czasu, a z cza-

¹¹ A. Ładżyński, *Dom rodzinny jako miejsce, zbiorowość społeczna i symbol*, [w:] *Dom. Perspektywy i znaczenia*, K. Kokot, A. Ładżyński (red.), Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011, s. 13.

sem przybiera nabiera nawet charakteru aksjologicznego¹². Można zatem postawić pytanie badawcze, czy dom rodzinny jawi się w doświadczeniu badanych migrantów jako jednostkowe centrum. Odpowiedzi na to pytanie badawcze będą poszukiwane w kolejnych częściach analizy. Pierwsza z nich będzie dotyczyć tęsknoty za domem rodzinnym.

Przeprowadzając wywiady socjologiczne z migrantami, a następnie je analizując, ma się wrażenie, że częstym i powtarzającym się wątkiem jest, różnie wyrażana, tęsknota za domem rodzinnym. Bardzo często ten fragment rozmowy był naznaczony dużym ładunkiem emocjonalnym. Jako przykładowe zostaną zaprezentowane trzy wypowiedzi. Pierwsza z nich jest autorstwa dwudziestodwuletniej kobiety z wykształceniem wyższym: „Bo ja zawsze tylko czekałam tego momentu, żeby wrócić, żeby pojechać na wakacje do Polski, właściwie byłam w Polsce 3–4 razy co najmniej do roku i bardzo tęskniłam, za każdym razem bardzo płakałam, jak wracałam” (K 15, 6). Kolejna respondentka też zwróciła uwagę na tęsknotę osób, które zostały w Polsce. Najczęściej dotyczy to rodziców migrantów: „Chciałabym, żeby moja mama tutaj przyjechała i żeby z nami zamieszkała. Bo wiem, że jest jej ciężko i często jak do niej dzwonię to słyszę, że tęskni też. Jak przyjadę do Polski to podejrzewam, że jest przeschczęśliwa, ale sama tego nie wyraża. Najgorsze są wyjazdy, dlatego staram się nie jeździć też, bo wiem, co przeżywa” (M 10, 40). Dwudziestopięcioletnia kobieta pracująca jako magazynier wskazała na wcześniejsze doświadczenie migracyjne teściowej, związane z tęsknotą za domem rodzinnym: „Moja teściowa dzwoni do nas praktycznie codziennie, dlatego że ona też przez 18 lat była za granicą cały czas, tak że chyba już przez tę tęsknotę swoją wcześniejszą teraz ona się chyba wzmacnia, dlatego że dzwoniąc codziennie, to wiadomo, o czym można rozmawiać cały czas” (K 6, 42).

¹² Tamże.

Jeżeli sam wyjazd na migrację uważany jest najczęściej przez badanych za pozytywny, to tęsknota za domem ojczystym jest jednym z największych mankamentów życia na migracji: „Większość osób ocenia swój wyjazd, z tymi, z którymi rozmawiałem, swoje wyjazdy za pozytywne. Główny negatywem emigracji jest tęsknota za rodziną” (M 4, 120). Tęsknota czasami była kluczowym czynnikiem wpływającym na decyzję o powrocie do kraju: „Ci wszyscy ludzie, Polacy, którzy tęsknili, spakowali się i wrócili do Polski. I że jeden Polak powiedział »ja wracam« i następny, i każdy każdego papugował, i bardzo dużo ludzi wtedy wróciło do Polski” (K 26, 32). Powroty są często warunkowane sytuacją ekonomiczną w kraju: „Tak, że w pewnym momencie już ten sens pierwszy został zrealizowany. I już myślimy o tym, że nie przyjechaliśmy z tym, żeby zostać. Więc myślimy w zasadzie już od wielu lat o tym, żeby powrócić, ale nas ludzie, że tak powiem, z tyłu cały czas pchają i mówią, że nie ma sensu wracać” (K 51, 24).

Badani rozmówcy zazwyczaj najsilniej odczuwali negatywne emocje związane z „oderwaniem” od domu rodzinnego w pierwszym okresie swego pobytu za granicą. Dobrze obrazuje to wypowiedź: „Nie był to łatwy czas (...). To był trudny czas, pierwsze dwa lata szczególnie. Sam w innym państwie (eee) inna kultura, inny język, którego nie znałem, bardzo tęskniłem za rodziną, za znajomymi, za żoną. Pierwsze dwa lata były bardzo trudne dla mnie, ciężkie. Musiałem wszystkiego się uczyć od nowa, języka, obyczajów, życia tutaj, sam na obczyźnie. Nie było łatwo. Pierwsze dwa lata. Tak to wspominam. Później żona dojechała i jakoś to się potoczyło. Porodziły nam się tutaj dzieci. Dajemy radę” (M 19, 4). Podobne doświadczenia opisała kolejna rozmówczyni: „A bądźmy szczerzy, po wielu latach, jak tutaj się jest, ja jestem już 8 lat, pierwsze 4 lata się tęskni, potem już nie. Chyba się człowiek przyzwyczaja. (...) Od kiedy urodziła się Amelka, ja świata zaczęłam poza nią nie widzieć.

I przestałam tęsknić za rodzicami, za kuzynkami, za kolegami. Bo to też ta tęsknota za rodziną, a jak jednak się założy tę swoją rodzinę, chociaż już miałam męża, to nie było to samo, jak się urodziło dziecko. Jak się pojawiło dziecko, to już nieważne, co jest w Polsce, ważne, że to dziecko tu jest, jesteśmy szczęśliwi. I tak jesteśmy do tej pory. Ja nie mówię, że nie wrócę, bo to jest wszystko znak zapytania. Dzisiaj jestem tu, a ja nie wiem, jak się życie potoczy” (K 43, 2). Dla tej respondentki momentem kluczowym było pojawienie się w rodzinie dziecka, co skupiło jej uwagę na najbliższej rodzinie w nowym kraju.

W początkowym okresie emigracji wsparciem często była najbliższa rodzina, która pomagała się zaaklimatyzować i zmniejszyć związany z tym stres: „Przyjechałem tu do siostry, tak że jakaś rodzina jest. Z nimi też przez pierwszych kilka miesięcy mieszkałem, tak że ten okres rozłąki był taki mało dokuczliwy z tego względu, że wtenczas miała ona w domu dwóch synów, więc hałas w domu był cały czas. Najtrudniej chyba było wtenczas, kiedy mieszkałem sam na wynajmowanym pokoju, bo jak się wracało do domu, to nikogo nie było. Tak, że wtedy chyba było najtrudniej” (M 4, 30). Tęsknota u badanych rozmówców pojawiała się niezależnie od bliskich osób, które współdzieliły ich emigranckie doświadczenie: „Ja mieszkałam ze swoją kuzynką, tak że nie byłam sama, chociaż czułam się sama, samotnie. Bo jednak (eee) to nie był mój dom, mieszkałam u niej (eee), no czułam się sama wtedy. Wtedy chyba najbardziej. Bo to była jednak jeszcze ta tęsknota, bo to była wielka zmiana, także tak, tęsknota za rodziną, tą najbliższą” (K 24, 30).

Tęsknota migracyjna ma charakter dynamiczny i wielokierunkowy. Zdarzają się okresy intensywnej tęsknoty za domem rodzinnym, a są i takie, kiedy przybiera ona formy mniej dokuczliwe. Ważną rolę w tym względzie odgrywa rodzina, która jest magnesem przyciągającym migrantów do kraju: „Tutaj są mieszane uczucia. Ponieważ są chwile,

kiedy się tęskni bardziej, są chwile, kiedy się tęskni mniej. Zależy, co się ma na myśli. Bo jeżeli jednak jest rodzina, jest coś, co człowieka ciągnie do Polski, to jednak pomyśli się więcej..., ale jeżeli chodzi o sposób zarobkowania i utrudnienia wszelkie, to niespecjalnie ma się [chęć] wracać” (M 29, 40). Emigrancka tęsknota zmniejszała się wraz z przyjazdem do Wielkiej Brytanii współmałżonka: „Najcięższy mój moment był w momencie, kiedy właśnie mąż był tutaj przez pół roku, a ja w Polsce zamykałam właśnie swoje prywatne sprawy i to był największy moment, kiedy było strasznie ciężko między nami, znaczy może nie między nami, tylko strasznie była tęsknota. To było niby pół roku, ale aż pół roku. Później jak tutaj przyjechaliśmy, też za to tęskniliśmy za Polską, za znajomymi, za rodziną, ale z biegiem czasu jakoś tak to się wszystko zastopowało przez to, że zajęliśmy się wszystkim tutaj” (K 6, 32).

Innym elementem redukującym tęsknotę za domem rodzinnym było skupienie się na obowiązkach domowych i zawodowych: „Generalnie to było tak, że po prostu, myślę, że to był też zachwyty nowym miejscem z początku, ale jak przyjechałam tutaj i zaczęłam bardziej żyć, że dziecko do szkoły, ja do pracy, zakupy, życie codzienne, taka rutyna, to na początku było fajnie, później przez moment się tęskniło za Polską, takim systemem, wiadomo, że w tym państwie są inne zwyczaje, inne obyczaje i tak troszeczkę się przestraszyłam, ale po roku myślę, że już było ok. Też poszłam do pracy, wiadomo, dziecko do szkoły” (K 6, 12). Sposobem na zmniejszenie tęsknoty za domem rodzinnym były częste rozmowy telefoniczne czy przez aplikacje, umożliwiające transmisję obrazu w czasie rzeczywistym: „Takie poczucie ich obecności, pomimo tego że nie są fizycznie obecni, to zawsze przez tego Skype’a. Właśnie to jest tak, że jak ja wracam do domu, to nigdy nie czuję tego, że mnie aż tak długo tak nie było. Znaczą, aż tak długo, generalnie staram się co 3 miesiące jeździć, więc to nie jest aż tak długo. Natomiast to, że widzę

ich, że widzę twarze, że widzę miejsca, to mi dużo ułatwia. Wydaje mi się, że zmniejsza moją tęsknotę za domem, za rodziną” (K 27, 28). Rozmowy telefonicznie to także sposób na uczestniczenie w życiu rodziny, podczas ważnych wydarzeń i rocznic: „Czy to rocznica ślubu, czy urodziny, czy nawet jak jest Dzień Matki, Dzień Ojca, to zawsze jest to okazja, żeby zadzwonić” (M 4, 42).

Poziom tęsknoty zmieniał się w zależności od sytuacji w domu rodzinnym w Polsce. Na tę różnicę wskazała wypowiedź trzydziestoletniego mężczyzny, który tęsknotę uznał za mankament emigracji: „Jest jeden mankament, bo jednak jest coś, jest ta tęsknota mimo tego, że my już jesteśmy tutaj zakorzenieni dosyć, to jest tęsknota. Teściowa moja jest w Polsce, tak że żona musi jeszcze często jeździć do Polski. Ja już mniej, gdyż moja sytuacja rodzinna jest troszkę inna. Moi rodzice już nie żyją. Tak, że moja sytuacja jest całkiem inna, ale żona wciąż wraca i jest dosyć silna ta więź rodzinna, powiem szczerze” (M 30, 8). Rodzice byli spoiwem najsilniej wiążącym z domem i krajem dla dwudziestopięcioletniej kobiety: „Właśnie trochę mnie to zaczęło nie wiem czy przerażać, czy tak się z tym pogodziłam, czy tak tu jest mi lżej niż tam. Nie mam swoich rodziców, już umarli, więc tak specjalnie już mnie też nie ciągnie. Mam trochę rodzeństwa w Polsce, ale każdy też ma swoje zajęcia, swoją pracę, szkołę, rodzinę, tak sobie nieraz myślę, pewnie wystarczy mi raz na jakiś czas pojechać do tej Polski, z nimi się spotkać. Jesteśmy w kontakcie zawsze telefonicznym czy przez Skype’a możemy się zobaczyć, chwilę porozmawiać, tak czas leci. I tak się zastanawiam, czy to jest sens tak myśleć o tym, żeby wiązać jakąś przyszłość z tym, żeby tam zostać, żeby tam się wybudować, można by wtedy wrócić” (K 6, 124).

Ważnym czynnikiem różnicującym opisy migrantów w zakresie tęsknoty za domem rodzinnym był wiek rozpoczęcia „samodzielnego życia”. W opowieściach osób, które

szybciej się usamodzielniały, wyjeżdżając z kraju do szkoły ponadpodstawowej czy na studia, można dostrzec szybki proces akomodacji do nowych warunków i mniejszy stres związany z tęsknotą. Trzydziestodwuletnia designerka mówiąc o trudnościach związanych z emigracją, zauważyła: „Jak na razie to ja sobie radzę i moja rodzina mała, którą mam, sobie radzimy, więc nie wiem, czy są jakieś. Nie powiem, że to jest tęsknota za Polską, bo tak jak mówię, nie mam czegoś takiego, że jestem bardzo z nimi zżyta, aczkolwiek mam kuzynkę, która mieszka niedaleko mnie i ona jest tak zżyta z rodziną, ale to jest też kwestia jej charakteru, ona ma 30 lat i ona odeszła dopiero od mamusi mając 28 lat i ona sobie kompletnie nie radzi. Ja wyszłam z domu jak miałam 17 lat, zaczęłam pracować sama na siebie, zarabiać i w ogóle, ja sobie kształtowałam charakter i osobowość, więc jej jest trudno i ją ciągnie bardzo mocno, a ja nie mam takich relacji chyba, jest moment, że czasami mi się tęskni też, ale jadę tam i ja tęsknię już bardziej tutaj, tutaj jest już mój dom, tutaj mam pracę i w ogóle. Ja tam jeżdżę na wakacje tylko i wyłącznie. Już nie z myślą, żeby na stałe” (K 9, 42).

Nie tylko rodzina redukuje tęsknotę za domem rodzinnym, lecz również przyjaciele i znajomi, na co wskazuje wypowiedź czterdziestodwuletniej kobiety opisującej swą tęsknotę na migracji: „Trochę na początku może przez pierwszy rok tęskniłam za domem, to fakt. Ale później jak już tak się tutaj odnalazłam, znalazłam znajomych, przyjaciół itd., to już to powoli ustąpiło i teraz nie mam jakiejś potrzeby, żeby jechać do Polski, nie ciągnie mnie tam w ogóle. Niektórzy mają potrzebę, że kilka razy w roku muszą do tej rodziny jechać. Ja jakoś tak, nie to, żebym nie kochała mojej rodziny, ale po prostu nie czuję szczególnej potrzeby. Jadę tam od czasu do czasu ze względu na moją mamę szczególnie, ona ma już swoje lata, przylatuje jeszcze, ale wiem, że to jest dla niej duża wyprawa, ale nie mam jakiejś mocno tęsknoty w sobie” (K 3, 16).

Dom rodzinny jako budynek

W opowieściach migrantów dom rodzinny to również budynek. Najczęściej występował on w narracjach osób badanych jako cel albo marzenie o budowie własnego domu. Temat ten pojawiał się, gdy migranci opowiadali o planach na przyszłość. Przykładem jest wypowiedź dwudziestoosmioletniej kobiety pracującej w firmie komputerowej: „Tak, mam plany. Chciałabym wybudować sobie dom, znaczy nie sobie, dla swojej rodziny, dla swojego przyszłego męża, znaczy, razem byśmy chcieli. To jest chyba taki główny plan, jeśli chodzi o finanse” (K 27, 24). Czasami plan jest realizowany etapami: „Jeśli zostaniemy dłużej w Anglii, przez najbliższe kilka lat, następnym celem będzie kupno domu. (...) W tym momencie kupiliśmy mieszkanie. Tak więc to, co nam na tę chwilę obecną jest potrzebne, mamy. Czyli jesteśmy ustabilizowani na następne 3 lata, ale już tak powyżej 3 lat myśli się o następnych rzeczach” (M 1, 10). Respondent, dopytywany, czy wszystko w życiu układa się mu według planu, wyjaśnia: „Ogólnie razem z moją małżonką jesteśmy w miarę poukładani” (M 1, 10).

Polacy, również na emigracji, wolą kupno domu od wynajmu: „Planujemy kupno domu, bo w tym momencie to jest najważniejsze, bo wynajmujemy dom, płacimy duże pieniądze za to wynajęcie domu, a nie ma tego swojego. Zawsze trzeba zadzwonić do *landlorda*, czy my możemy coś zrobić, czy coś się zepsuje, to mąż by stanął, naprawił, a tu nic nie można takiego. Jesteśmy uwiązani po prostu i teraz trzeba coś wykombinować, żeby kupić ten dom” (K 23, 32). Kupno domu jest też etapem stabilizacji życia na migracji: „Jedynie ten dom, żeby tutaj stworzyć to gniazdo rodzinne, żeby było takie miejsce powrotu dla dzieciaków, dla wnuków i może prawnuków” (K 2, 130). Podstawową motywacją kupna domu jest rodzina, jako naczelna wartość: „Najbardziej mnie cieszą moje dzieci. To jest dla mnie coś najpięk-

niejszego, co mogło mi się w życiu przydarzyć. (...) Od strony materialnej to mnie cieszy, że mam stabilizację, że ja się nie muszę przejmować. W zasadzie ten dom kupiliśmy 2 lata temu" (K 11, 22). Inne podejście reprezentowała trzydziestodwuletnia farmaceutka, która do kupna domu podchodziła mniej emocjonalnie, była to dla niej inwestycja finansowa: „(...) do tej pory inwestowaliśmy w Polsce. Kupowaliśmy mieszkanie jedno, drugie. Także tam inwestowaliśmy. W tym momencie kupujemy tutaj właśnie dom. (iii) Ja też cały czas myślę o tym jako o inwestycji, chociaż jest to dom, ale też o inwestycji, żeby kupić, odremontować, dostawić garaż i sprzedać". Dopytana, czy zamierza wrócić do Polski, odpowiedziała: „Tak. Sprzedać i wrócić do Polski zdecydowanie" (K 51, 20).

Miejsce zamieszkania na migracji jest częściej zmieniane niż w Polsce, co wiąże się z wieloma czynnikami: „A tutaj jednak ludzie przemieszczają się za pracą czy za rodziną, czy szkołą dla dziecka. Tak więc to jest normalne, że ludzie zmieniają tutaj domy co 5 lat. To jest normalne, że ludzie idą z mieszkania w mniejszy dom, większy dom, a później jak już dzieci opuszczają dom, bardzo często tutaj ludzie często opuszczają domy i kupują coś mniejszego, w Polsce zazwyczaj jest tak, że każdy buduje sobie willę jako ilość miejsca i jednak zostaje tam przez całe życie. Tutaj to tak nie wygląda" (M 1, 38). Bardziej obrazowo ujęła to inna rozmówczyni: „W Anglii to jest to, że nauczyłam się, że domem to jest mój mąż i moje dzieci, a nie samochód, nie dom, bo tutaj jednak się inaczej żyje. To nie jest tak jak w Polsce. Tutaj ludzie wynajmują domy. W Polsce to nie jest popularne, dom się kupuje. Tak samo tu sąsiedzi niedawno sprzedali dom. Mówię, a co? Mówi, a ten dom już nam się po pięciu latach znudził, to sobie weźmiemy inny. Mówię, ale to większy? Nie, taki sam, ale chcieliśmy zmienić otoczenie" (K 43, 24).

Badani rozmówcy mieli otwarte i zamknięte scenariusze swojego życia, a związane to było z kupnem własnego domu:

„Może wrócimy do Polski, wybudujemy dom. A może zostaniemy tutaj i kupimy tutaj dom. Tylko tutaj domy są strasznie drogie. Tutaj za zwykły dom trzeba zapłacić bardzo dużo pieniędzy, żeby go kupić. A w Polsce za pieniądze wybuduje Pan sobie dwie wille” (K 12, 38). Na decyzję wpływa też osłabienie więzów rodzinnych w sytuacji oddalenia od bliskich: „Zdajemy sobie sprawę z tego, że jednak po 15 latach może już nie być do kogo potem wracać. Oczywiście, rodzina zostaje, ale zawsze potem te więzi się jakoś tam rozluźniają. Tutaj już dosyć długo jesteśmy, bo w sumie licząc to 10 lat wyjdzie. To już jest taki czas, że albo wracać, albo zostać” (K 51, 20). Wraz z upływem czasu zmieniało się także nastawienie do domu rodzinnego; jedna z badanych stwierdziła wręcz, że czuje się już w nim obco: „Ogólnie jako słowo Polska czujemy się u siebie. Ale w domu się czuję jako obca. Kiedyś to był może mój pokój i wszystko. Teraz to się bardziej jako gość czuję. Poza tym moi rodzice też się starzeją, głównie tata. I już tata ma swoje upodobania, widzisz. Ja jestem jednak podobna do niego z charakteru i często mamy przez to zgrzyty. Ale ogólnie czuję się jak u siebie tutaj. Niektórzy mówią, że już tu się czują jak u siebie w domu, niektórzy w Polsce. Ja jestem taka pomiędzy. Ja się szybko dopasowuję do wszystkiego” (K 43, 16).

W warunkach migracyjnych kupno własnego domu jest znacznie łatwiejsze niż w Polsce. Dla niektórych migrantów podstawową motywacją pracy za granicą było zebranie funduszy na własny, wymarzony dom w Polsce: „Mój mąż dostał wręcz depresji jak kupiliśmy dom i nie mogliśmy wtedy, to wpadł w depresję, po wyjeździe do Polski już ciśnienie, wszystko się unormowało. Bo to jest tak jakby dla niego. Ja czy tu, czy tu, najważniejsze, że jesteśmy razem” (K 49, 12). Zdarzało się, że mimo możliwości realizacji założonego planu migranci zwlekali z decyzją o powrocie do kraju: „Chciałam spróbować. Mówiąc szczerze, ja nawet nie myślałam, że ja przyjadę i zostanę tu dłużej. Bo zamiar

był taki, że przyjedziemy, zarobimy parę groszy, żeby kupić dom czy tam się wybudować, czy kupić mieszkanie, dom w Polsce i w Polsce żyć. Ale tak minął jeden rok, drugi, trzeci, czwarty, piąty i tak było założenie do pięciu lat. Ale później się wszystko zmieniło. Bo niby mieliśmy uzbierane na dom, na działkę. Ale w Polsce ani pracy, a dom postawić i żeby sobie stał, to bez sensu. A tutaj była praca i była możliwość godnego życia” (K 50, 4). Podobny scenariusz zauważa się w wypowiedziach innych migrantów: „Ja tu widzę wiele par, które przyjechały po to tylko, żeby zbudować dom. A to budowanie domu kończy się na tym, że wyleją fundamenty, a potem tu zostają, kupują domy. Bo łatwiej jest. Mimo tego, że nie ma rodziców, nie ma tej najbliższej rodziny, ale jest łatwiej” (K 28, 88).

Warto zauważyć, że dla osób pracujących w Wielkiej Brytanii nie zawsze zamiar kupna nowego domu wiąże się z dużymi wyrzeczeniami. Sześćdziesięcioletnia migrantka, pracująca w restauracyjnej kuchni, opowiadając o planach na przyszłość, stwierdza: „Trochę zwiedzić całą Europę, póki mam okazję. Poznałam parę osób, które co roku zaczynają organizować wyjazdy do innych krajów na parę dni, to to zamierzam kontynuować. I mam nadzieję, że kupię sobie w Polsce, w moich okolicach nie tanie mieszkanko, pokój z kuchnią, ale dom, nie blok, żeby mieć swój własny kąt” (K 22, 22).

Dom rodzinny miejscem przekazywania wartości

Istotnym elementem, pojawiającym się w wypowiedziach migrantów, było zachowanie polskiej tożsamości, w tym troska o wychowanie dzieci. Za bardzo ważne uznawali przekazanie im znajomości języka polskiego, a także kultury i tradycji oraz wartości wyniesionych z własnego domu rodzinnego. W większości przypadków znajomość

języka ojczystego uznawana była za narzędzie pozwalające dziecku nawiązywać i podtrzymywać więzi rodzinne z krewnymi w Polsce: „Rozmawialiśmy w języku polskim w domu. Słuchaliśmy telewizji polskiej. Radia słuchaliśmy polskiego. Dzieci miały kontakt z Polakami przez Internet, telefony. Tak, że pod tym względem nie zastanawialiśmy się. Nie było takich przesłań, symptomów, że ta polskość będzie zanikała” (M 38, 28). Badani rodzice postrzegali używanie języka ojczystego w komunikacji domowej jako skuteczniejsze narzędzie przekazu. Według nich jest to sposób bardziej naturalny, serdeczniejszy, umożliwiający lepszy przekaz wartości: „Głównie chodzi o zachowanie języka, dlatego że (...) ludzie zapominają i nie chcą rozmawiać po polsku. Dla mnie tutaj tradycja i ten żurek, ten bigos na święta, i to wszystko, tradycja kulturalna, tradycja polska i język polski u mnie w domu zawsze będzie i musi być. To jest bardzo ważne dla mnie, wiem, że tylko ja mogę dzieciom to zaoferować, one tego w angielskich szkołach nie będą się dowiadywały. A mnie byłoby bardzo wstyd, jakby moje dzieci nie wiedziały, skąd pochodzą” (K 2, 80).

Zamieszkując w społeczeństwie multikulturowym migranci bardziej doceniali wartości kulturowane w kraju: „W pozytywnym, to, że jednak to jest kwestia pojęcia rodziny ogólnie, że my jednak jako rodzina i też kulturowo przede wszystkim jako rodzina te więzy są silniejsze w Polsce. Im dłużej jestem tutaj, tym bardziej to doceniam, że jednak to jest bardzo dobra sprawa, że my się spotykamy, że są święta, że jednak trzymamy się razem. Tutaj tego nie ma” (M 30, 52). Ciekawy przykład przejawu polskiej kultury, jaką jest gościnność, przytoczyła czterdziestosecioletnia asystentka nauczyciela: [córka] „Sprowadziła sobie chłopaka z Polski, po prostu wzięliśmy za niego odpowiedzialność w jakimś sensie przed jego mamą, ponieważ on nie miał rodziny, my tak jakby chcieliśmy stworzyć mu rodzinę. Ona niby była jego dziewczyną, po czym on stwierdził, że

ona jednak nie jest. Ale nas prosił o to, żeby on dalej u nas mieszkał” (K 49, 40).

Prawie wszyscy deklarowali przywiązanie do polskich tradycji, szczególnie religijnych, co jest cechą charakterystyczną społeczeństwa polskiego: „Staramy się przestrzegać wszystkich tradycji, które są w Polsce, że jak jest post to jest post, jak jest w pierwszy piątek miesiąca, to też staramy się czasami przychodzić. Jak są majówki, nie majówki, też nam się zdarza przychodzić. Staramy się w miarę możliwości uczestniczyć w życiu religijnym” (K 25, 96). Niektórzy zwracali uwagę na pojawiający się synkretyzm lub słabnięcie tradycji wraz ze wzrostem stażu emigracyjnego: „Z tego, co widzę, czasem bywa tak, że oni mieszają tradycje. Coś pamiętają z domu, chociażby święta Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, czy tradycyjne, u nas te tradycje zapominają może, czy próbują mieszać, próbują (eee) dostosować się do tego miejsca, więc może czasami łączą, obchodzą np. Halloween intensywnie. (...) tak jak obserwuję, to na początku wszystko robią tak, jak tradycja zawsze przykazała, a potem to już, a mi się nie chce tego gotować, po co. (Słabnie.) Słabnie. I dochodzi do tego, że jedziemy gdzieś na wakacje w trakcie świąt” (K 51, 32). Przywiązanie migrantów do tradycji jest więc deklaratywne, a nie zawsze wcielane w życie.

Respondenci zwracali uwagę na to, że na emigracji trudno zachować własną tożsamość: „Z czasem kontakty z Polską są coraz rzadsze i tworzy się dystans także poprzez życie w innym środowisku. To jest zupełnie inna kultura, z którą jednak trzeba się zderzyć. (iii) Nie wiem, czy ci ludzie, którzy tu przyjeżdżają, z wyboru to robią. Nie robią tego z wyboru dlatego, że na przykład kultura ich zachwycała i ludzie, i społeczeństwo, tylko to robią dlatego, że muszą wyjechać. Dlatego to jednak się poświęca tą swoją kulturę” (K 51, 58). Jeden z migrantów niepokoił się o wpływ, jego zdaniem niekorzystny, brytyjskiej szkoły na syna: „My jesteśmy katolikami, staramy się żyć godnie, chcemy prze-

strzeżać tych praw, wpajamy synowi, staramy się żyć po Bożemu (...) a wydaje mi się, że on przesiąkł tym całym otoczeniem angielskim” (M 52, 26). Później dodaje: „Moim priorytetem to jest, żeby dziecku przekazać, żeby był dobry, uczciwy, szanował innych przede wszystkim. To są dla mnie te 3 rzeczy najważniejsze. (...) Chciałbym, żeby nie zanikły wartości chrześcijańskie, nasze, polskie, skąd my żeśmy się wywodzili, gdzie zostaliśmy my przekazani od swoich rodziców. Żeby tak samo do tego dążył, żeby on też taki był, żeby jednak tej wiary nie zatracił gdzieś, to dla mnie jest ważne, żeby był człowiekiem wierzącym, (eee) że kiedyś żeby on też przekazywał te wartości. Staramy mu się te wartości polskie, nasze, przekazywać i żeby nie zatracił i nie zapomniał, skąd pochodzi” (M 52, 28). Istotną pomocą w umacnianiu tożsamości i podtrzymywaniu tradycji jest rodzina, także ta w Polsce: „My w tym momencie niespecjalnie czerpiemy z tego, co się tam dzieje. My na pewno bazujemy swoje zachowanie i to, jak się zachowujemy z tego, co się wcześniej nauczyliśmy, a to podtrzymywanie tych więzi z rodziną jednak daje nam komfort na co dzień i jakąś wymianę, bardziej podporę psychiczną i też może utrzymywanie tradycji. Na przykład mama dzwoni, mówi, że jest Boże Ciało. Ja mówię, jakie Boże Ciało, ja jestem w pracy. Ale jednak w tej świadomości jest, że jest Boże Ciało, pomimo tego, że tego się nie obchodzi w czwartek, tylko jest przesunięte na niedzielę. Tak, że może to też jest takie podtrzymywanie pewnych wartości, tradycji, może bardziej pomaga” (K 51, 30).

Rodzina pomaga w przekazywaniu tradycji kolejnym pokoleniom, zarówno ta w kraju, jak przebywająca wspólnie na emigracji. Dzięki bezpośrednim relacjom z krewnymi łatwiej rozwijać umiejętności językowe, wpajać system wartości czy wszczepiać zwyczaje: „Pewnie dla każdego jest troszeczkę inaczej, w zależności od tego, w jakiej sytuacji jest. Jeżeli np. tutaj przyjedzie osoba, znam takie rodziny, które przyjeżdżają całymi rodzinami, np. brat, siostra itd. Także

myślę, że tutaj wychowanie troszkę może się inaczej odbywać, bo te dzieci częściej widzą się np. z kuzynami swoimi, z ciociami itd.” (K 3, 50). Namiastką szerszej rodziny bywają miejsca wspólnej zabawy, np. place zabaw, gdzie polskie dzieci mogą się razem bawić. O tej sytuacji powiedziała trzydziestodwulatka pracująca w firmie finansowej: „My jesteśmy jeszcze bardziej tacy, też mam znajomych takich, że wszyscy chcą na zewnątrz i staramy się nie tak, że idziemy spotykać się, dzieci się bawią same. Tylko staramy się jakieś gry robić, i to polskie gry. Bawimy się w »starego niedźwiedzia« czy jakieś takie polskie piosenki, coś, co gdzieś tam podświadomie zostało nam z podstawówki, chcemy to wpoić dzieciom” (K 43, 46). Ta sama rozmówczyni stwierdziła, że bardzo brakuje jej spotkań rodzinnych, które w jej rodzinnym domu są cenioną wartością, częścią jej tradycji: „Brakuje mi też całej rodziny, takich biesiad. (eee) Bo moja mama ma dużą rodzinę. I my cały czas robimy jakieś urodziny, nie urodziny, zawsze Dzień Matki, są grille i cała rodzina się zjeżdżała po prostu. Bo moja mama ma dużo rodzeństwa. I chyba bardziej tego w tej chwili brakuje. (...) Mój tata był zawsze rodzinny i to zawsze mi wpajał, więc tego mi brakuje” (K 43, 8).

Mankamentem wychowywania dzieci w Wielkiej Brytanii, podkreślanym przez migrantów, jest brak wystarczającej ilości czasu rodziców pracujących na pełnych etatach. W rezultacie mogą im w pełni poświęcić jedynie weekendy: „Tu z rodziną idziesz na dłuższy spacer czy gdziekolwiek chcesz wyjechać, to tylko w weekend, bo niestety – siódma rano pobudka, trzeba iść do pracy. I nie robisz osiem godzin, tylko idziesz na jedenaście, dwanaście, i to jest ciężkie” (M 10, 120); „Weekend już jest wolny. Żadne dorabianie. To już jest czas poświęcony rodzinie” (M 1, 6).

Ciekawą kwestią jest religijność badanych migrantów, która w warunkach migracyjnych zyskiwała na znaczeniu lub jej poziom malał. Dla części rozmówców kościół pol-

ski stał się namiastką ojczyzny, gdzie rozwijali swoją wiarę i podtrzymywali polskie tradycje, inni z daleka od rodzinnego domu rozluźniali więź z Kościołem. Jako przykład posłużą dwie wypowiedzi. Pierwsza – asystentki nauczyciela, dla której religia jest ważną wartością spajającą rodzinę: „Tu, można powiedzieć, jeśli chodzi o rozwój mojej wiary, jeśli jest to priorytetem, tak jak ja mówię, to Pan Bóg daje możliwości. Tak jak rozwój mojej wiary nie ogranicza się tylko do niedzielnej mszy świętej. Tutaj właśnie zaczęliśmy modlić się wspólnie z całą rodziną. I oczywiście goście, wszyscy, którzy z nami mieszkają, zapraszani są na wieczorną modlitwę” (K 49, 34). Drugi głos należy do trzydziestodwuletniej pracującej w firmie produkcyjnej: „W Polsce jednak religijność jest dużo większa niż na emigracji. Tutaj wielonarodowościowy naród powoduje, że religia katolicka zanika na emigracji. (...) Bo jednak mobilizacja rodziny, jednak ta presja na to, żeby święta spędzać w taki sposób, jak się spędza w Polsce, ale tu jest troszeczkę inaczej. (...) Jednak częstotliwość chodzenia do kościoła i uczestnictwa w obrzędach religijnych w Polsce dużo większa była” (M 29, 64).

W narracjach migrantów powtarzał się motyw wartości wpojonych w rodzinnym domu, jako kapitału, z którym człowiek wchodzi w dorosłe życie. Zobrazuje to wypowiedź trzydziestodwuletniej asystentki w firmie handlowej: „Ja przed nikim nie ukrywam, że jestem Polką. Spotkałam się z Polakami, gdzie na placu zabaw udają Anglików, gdzie akcent zupełnie polski, a dziecko mówi po polsku, więc już takich też spotkałam. Ja uważam, że nie mam się czego wstydzić. Ale mi się wydaje, że to nie chodzi, czy ktoś pochodzi z Polski, tylko mi się wydaje, że to chyba pochodzi z domu i od wartości, które się w domu wyznawało” (K 43, 40). Wiara wyniesiona z rodzinnego domu ma szansę stać się nadrzędną wartością w życiu osobistym: „Dla mnie najważniejszy jest Bóg, jest na pierwszym miejscu, ponieważ dzięki

temu wiem, jak mam żyć i co jest najważniejsze. Co jest najważniejsze w małżeństwie, co jest najważniejsze w życiu, jakich wyborów powinnam w życiu dokonywać, co jest złe, co jest dobre – to wszystko wskazuje, to jest drogowskaz na całe życie” (K 13, 84).

Dom rodzinny jako tęsknota za krajem

Według Marka Rembierza dom jest wyrazem archetypicznego obrazu uporządkowanego kosmosu oraz obszarem zespolenia wartości¹³. W świadomości jednostki staje się on mikrokosmosem, co ma swe empiryczne uzasadnienie w etnografii, a także w folklorze czy wierzeniach ludowych¹⁴. Dom rodzinny to nie tylko najbliższa rodzina, ale również szersza społeczność, związana z pewnymi systemami wartości, zwyczajami ponadtysiącletnią kulturą.

Polska jawi się w doświadczeniu migrantów jako dom: „Pozytywne w Polsce jest to, że się w Polsce jest przede wszystkim. To jest najważniejsza rzecz. Bo wszędzie jest dobrze, ale w domu jest najlepiej, jak to każdy powtarza. Naprawdę. I moim zdaniem chyba nie ma ładniejszego kraju niż Polska jest” (M 14, 104). Polska dla części migrantów jest również rodziną: „Ja czuję się Polką, jestem Polką, tęsknię za Polską. (...) Dla mnie Polska to jest moja rodzina, mój dom, moje rodzinne strony, wszystko to, z czym miałam do czynienia, będąc w Polsce. Tak naprawdę dla mnie odgrywa bardzo dużą rolę polskość w takim kontekście, o którym po-

¹³ M. Rembierz, *Egzystencjalne i aksjologiczne doświadczenie domu rodzinnego*, [w:] *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, L. Dyczewski, D. Wadowski (red.), Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1998, s. 41.

¹⁴ J. S. Wasilewski, *Kategoria przestrzeni w kulturze koczowniczej. Analiza przestrzenna jurty mongolskiej*, „Etnografia Polska” 1975, nr 19.

wiedziałam, czyli to, czym dla mnie jest Polska, to to jest dla mnie ważne” (K 27, 56). Podobną tęsknotę za Polską jako ojczyzną wyrażało wielu innych badanych rozmówców, czego przykładem jest wypowiedź trzydziestoosmioletniego elektryka: „Myślę, że jeśli tutaj kupię dom, zostawię go swoim córkom i myślę, że wrócę do swojego rodzinnego domu do Polski jednak kiedyś. Po prostu człowiek tęskni, jest taka tęsknota” (M 10, 30).

Wiele elementów związanych z polskością było w narracjach migrantów oceniane bardzo pozytywnie. Czterdziestoczeroletni mężczyzna, wymieniając trzy najważniejsze wartości w swoim życiu, wylicza: „Bóg, honor, ojczyzna, można powiedzieć. I to się wszystko zawiera w tym, co mówię, bo np. ta ojczyzna to też rodzina” (M 47, 22). W dalszej wypowiedzi dodaje, jak ważną rolę odgrywają wartości charakterystyczne dla społeczeństwa polskiego. Na wartości zakorzenione w społeczeństwie polskim zwracało uwagę wielu innych migrantów, a przykładowa wypowiedź jest autorstwa trzydziestodwuletniej pracowniczki socjalnej: „Pozostawiam Polskę jeszcze jako miejsce w Europie, w którym jeszcze jest nadzieja na to, aby chronić te podstawowe wartości człowieka, w którym jeszcze nie ma tzw. tolerancji na to całe zło, co tutaj jest normalne” (K 13, 80).

Trzydziestoletnia kobieta podkreśla w wypowiedzi, jak ważne jest, aby pamiętać o miejscu swojego pochodzenia, niezależnie od aktualnego miejsca zamieszkania: „Nigdy nie zapomnieć o tym właśnie, że jesteśmy Polakami przede wszystkim i pamiętać skąd. To jest śmieszne. Chcę spędzić życie tutaj, ale pochowana chciałabym być na tej ziemi, gdzie się urodziłam i gdzie jest reszta mojej rodziny, gdzie leży” (K 40, 50). Wielu migrantów wyrażało dumę z bycia Polakiem, co brzmi na przykład w wypowiedzi trzydziestoosześcioletniego mężczyzny: „Mówię, że jestem Polakiem i nigdy się tego nie wstydzilem, mogę powiedzieć, że jestem z tego dumny, zawsze byłem i będę Polakiem” (M 31, 56).

Podobną myśl znajdujemy w wypowiedzi czterdziestoletniej księgowej: „I zawsze podkreślam moim dzieciom, że one mają być dumne, że są Polakami i nigdy w życiu się mają tego nie wstydzić. Nawet w szkole będąc one zawsze podkreślają, że są Polakami” (K 11, 66). Taką postawę podziela kobieta pracująca w kuchni, która oprócz dumy z bycia Polką, zwraca uwagę na wartości religijne oraz miejsce pochodzenia, czyli „małą ojczyznę”: „Ja jestem Polką od urodzenia. To jest bardzo dużo. Ja zawsze każdemu mówię, że jestem dumna z tego, że jestem katoliczką, Polką, że ze wsi pochodzę i na wieś wracam. To jest moje motto” (K 22, 52).

Polscy migranci, aby mieć kontakt z ojczyzną, bardzo często zaopatrują się w żywność w licznych polskich sklepach. Jak już zostało wspomniane, polskie zwyczaje rodzinne i narodowe wyniesione z domu rodzinnego są ważnymi elementami życia polskich migrantów. Ilustracją jest wypowiedź kobiety pracującej w dziale e-commerce: „Tutaj, póki co, mieszkam jeszcze z moją rodziną i my mamy taki w pełni polski dom tak naprawdę. Gotujemy polskie jedzenie, kupujemy polskie produkty, rozmawiamy po polsku. Tak naprawdę chyba staramy się mnóstwo rzeczy tych, które każdy z nas wyniósł ze swojego domu, przenieść tutaj. Czyli budujemy taką małą Polskę wokół siebie” (K 27, 58). Wartość polskości wielu emigrantów doceniło dopiero na migracji, co ilustruje wypowiedź trzydziestoletniej kobiety z wykształceniem wyższym: „Po wyjeździe zdałam sobie sprawę, jak wiele rzeczy nie doceniałam będąc w Polsce. To są prozaiczne sprawy typu przestrzeganie różnych tradycji świątecznych na przykład (...) mam nadzieję, że nasze tradycje, wartości, kultura są bardzo ciekawe też dla innych osób” (K 21, 44). Na polską tradycję składają się postawy wobec najbliższych z domu rodzinnego. Ukazuje to wypowiedź kobiety pracującej w Wielkiej Brytanii jako handlowiec: „Angielka mi powiedziała, że ona się dziwi, że my tak ciągle do Polski jeździmy, bo każde wolne, każdy weekend Polacy jeż-

dążą do Polski na święta, na wszystko, Anglicy się dziwią, oni nie mają takich więzi, oni nie mają poczucia takiego odwiedzania się ciągle, dzwonienia itd. Rodzice są odstawiani do domu opieki, kiedy tylko jest taka potrzeba, tych rodziców się już nie odwiedza” (K 2, 30).

Trzeba jednak zauważyć, że postawy wobec ojczyzny są złożone¹⁵. Obok postaw patriotycznych, związanych z dumą bycia Polakiem, są również osoby dystansujące się od Polski. Trzydziestodwuletnia kobieta pracująca w firmie farmaceutycznej, opowiadając, jak zmienił się jej stosunek do kraju ojczystego, zauważa: „Zmieniło mi się. To jest śmieszne, ale bardziej na negatywny zmieniłam. Stwierdziłam, że ludzie w Polsce są bardzo zacofani” (K 43, 40). Czterdziestodwuletnia kobieta pracująca w firmie handlowej podkreślała zalety życia w Wielkiej Brytanii w stosunku do Polski: „Przekonałam się, że poza krajem też można żyć dobrze i godnie, a wcale nie gorzej, a wręcz przeciwnie, nawet lepiej, więc to chyba tylko tyle” (K 3, 78). Są rozmówcy wyrażający uczucia ambiwalentne z powodu pracy za granicą, co ilustruje wypowiedź czterdziestotrzyletniego montera: „To powiem, że cieszę się, że przyjechałem tutaj. Żal ściska, bo źle jest, żeby Polak z kraju wyjeżdżał za pracą” (M 5, 74). Pewna grupa badanych migrantów stopniowo traci tożsamość polską. Polski taksówkarz pracujący w Wielkiej Brytanii, który często prowadzi rozmowy ze swymi klientami, zwłaszcza z Anglikami, zauważa najpierw: „Polacy tutaj w ogóle mają dobrą opinię jako dobrzy ludzie, pracownicy, uczciwi, religijni, tak że jestem dumny z tego, że jestem Polakiem (M 19, 70). Dodaje jednak: „Polska jest dalej moim krajem. Ja jestem Polakiem, czuję się Polakiem, chętnie wracam do Polski. (...) Ale teraz z perspektywy 11 lat życia tutaj na emigracji zacynam

¹⁵ Zob. T. Adamczyk, *Wartości patriotyczne w doświadczeniu polskich migrantów w Wielkiej Brytanii*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2019, nr 4, s. 71–90.

się bardziej czuć Europejczykiem” (M 19, 70). Są też tacy, którzy nie chcą wracać do kraju: „Na starość może chciałabym gdzieś tam w domu mojej mamy, ale jak już wiem, że jak ja stworzę tutaj to nie, nie chciałabym do Polski już. (Dlaczego?) Nie wiem. Wszystko jest takie szare i przykre. Fajnie jest na tydzień, na dwa tygodnie pojechać, bo wszyscy mają czas itd. Ale nie wiem, już nie odnalazłabym się tam” (K 2, 134).

Podsumowanie

W świetle otrzymanych danych empirycznych dom rodzinny w doświadczeniu badanych migrantów występuje w rozumieniu wieloaspektowym, przede wszystkim jest kojarzony z rodziną zarówno najbliższą, jak i dalszą. Jak już zostało wspomniane, rodzina jest najważniejszą wartością dla Polaków, także dla tych mieszkających poza granicami kraju. Przeprowadzone wywiady wskazują na pewne zmiany w postrzeganiu domu rodzinnego przez migrantów. Osoby, które zakładają rodziny w Wielkiej Brytanii (choć nie tylko one), czasami „domem rodzinnym” określają najbliższych członków swojej rodziny. Jest jednak pewna część migrantów, dla których dom rodzinny to ich „mała ojczyzna”, na którą składają się przede wszystkim mieszkający w Polsce rodzice, rodzeństwo, dziadkowie, i jest to także miejsce ich urodzenia i wzrastania.

Dom rodzinny jest wyjątkowym miejscem przyczyniającym się do trwałości struktury społecznej. Dokonująca się tam transmisja różnego rodzaju dóbr materialnych i kulturowych wyposaża jednostkę w określone zasoby i przynajmniej w pewnym stopniu determinuje jej późniejsze zachowania i wybory. „W toku procesu socjalizacji nabywa się również pewnych szczególnych kompetencji i umiejętności posługiwania się odziedziczonymi kapitałami oraz reguł ich

eksploatacji, jak też pomnażania”¹⁶. Procesy te wyjaśniają kategorie kapitału społecznego i kulturowego. Pierwsza z wymienionych form „odnosi się do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększać sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania”¹⁷. Kapitał kulturowy jest natomiast definiowany jako „dobra kulturowe przekazywane przez rodzinne działania pedagogiczne (DP), których wartość jako kapitału kulturowego jest funkcją dystansu między arbitralnością kulturową narzuconą przez dominujące DP i arbitralnością kulturową wdrożoną przez rodzinne DP w różnych grupach bądź klasach”¹⁸. Z obiema z wymienionych form kapitałów dzieci i młodzież mają po raz pierwszy styczność właśnie w domu rodzinnym, w którym nie tylko wyposażane są w te zasoby, a również uczą się, jak nimi zarządzać.

Warto jeszcze raz podkreślić, co jest bardzo mocno dostrzegalne w narracjach migrantów, że dużą rolę w aklimatyzacji poza granicami kraju odgrywa tęsknota. Badania wskazały, że w niektórych przypadkach migranci nie mogą sobie z nią poradzić i wracają do kraju przed końcem założonego pobytu. Część osób potrafi żyć z tęsknotą za ojczyzną, starając się równocześnie adaptować do nowych, emigranckich warunków. Jest też grupa migrantów, którzy po kilku latach emigracji przestają w sposób znaczący odczuwać tęsknotę. Problemem dla osób badanych była także tęsknota ich najbliższych, co powodowało stres dostrzegalny w opisach ich doświadczeń.

¹⁶ M. Ziółkowski, *Kapitały społeczny, kulturowy i materialny i ich wzajemne konwersje we współczesnym społeczeństwie polskim*, „Studia Edukacyjne” 2012, nr 22, s. 12.

¹⁷ R. Putnam, *Budowanie sprawnej demokracji. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1995, s. 264–265.

¹⁸ P. Bourdieu, J. C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, s. 89.

Ciekawym wątkiem, który nie został szerzej opisany, jest kwestia rodzin, które w świetle wypowiedzi migrantów miały symptomy o charakterze patologicznym. Nie zostały one szerzej omówione, gdyż ujawnienie szczegółów mogłoby ułatwić identyfikację tych osób. Interującym od strony badawczej faktem jest to, że różnego rodzaju negatywne doświadczenia z domem rodzinnym, zwłaszcza z okresu dzieciństwa, nie powodowały radykalnego odcięcia się od trudnej dla nich przeszłości. W doświadczeniu tych rozmówców pomimo dysfunkcyjności rodziny dom rodzinny pełnił ważną rolę. Chociaż nie spełniał w pełni swoich funkcji, odwoływali się do niego i wspominali go. Ważne byłyby kolejne badania socjologiczne, skoncentrowane na tym temacie, które by mogły ukazać, w jaki sposób doświadczenie domu rodzinnego wpływa na przyszłe postawy, w zakresie omawianego zagadnienia.

Dom rodzinny to w świetle opisów badanych migrantów także zespół wartości, norm, ocen i tradycji wyniesionych z dzieciństwa od osób najbliższych. Na migracji ważną rolę pełnią polskie zwyczaje, pomagające budować odrębność od środowiska multikulturowego i kształtować wartości. Wśród wartości, do których odwoływały się osoby badane, warto wskazać na religię, która jest systemem aksjonormatywnym, a przede wszystkim systemem przekonań religijnych, sprzyjającym tradycyjnym wartościom, w tym dotyczącym domu rodzinnego. W ten sposób dom rodzinny dla niektórych migrantów jest sferą związaną z rodziną, a również swoistego rodzaju *sacrum* związanym z tym miejscem.

Dla badanych emigrantów bardzo ważne było powiązanie domu rodzinnego z budynkiem. Choć badania jakościowe nie koncentrują się na cechach ilościowych, to prawie wszyscy badani rozmówcy mówili o pragnieniu wybudowania własnego domu, który miałby stać się ich domem rodzinnym. Niektórzy uważali, że ten dom można wybudować tylko w Polsce, po powrocie z migracji, a dla niektórych

rozrastająca się rodzina w warunkach migracyjnych była motywacją, by wybudować i stworzyć dom rodzinny poza granicami kraju.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że dla części migrantów dom rodzinny to mała ojczyzna, czyli miejsce ich urodzenia, wzrastania i dojrzewania, do której zaliczają także przyjaciół. Domem rodzinnym staje się dla niektórych ojczyzna, gdzie wartości patriotyczne, szczególnie wzmacniane w multikulturowym społeczeństwie, odgrywają istotną rolę.

W ten sposób „dom rodzinny” staje się terminem wieloaspektowym i złożonym, którego różne komponenty są do wartościowywane przez badanych migrantów w zależności od wielu czynników. Szczegółowe badania dotyczące tylko kwestii domu rodzinnego mogłyby wskazać na kolejne elementy omawianego zagadnienia, które byłyby warte podjęcia w badaniach socjologicznych.

